

Ceny prenumeraty.

W Łwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. wysyłką 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. pocztow. 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnym rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Zwycięstwo.

Poznań, 27 stycznia.

Piszę w dniu urodzin cesarza Wilhelma. Oficjalny świat niemiecki w Poznaniu świętuje, urządza bankiety i patryotyczne festyny, z chęlną dumą patrzy na paradę „wydrylowanego” jak automat wojska, z lubością wsłuchuje się w echa salw armatnich, krzyczy hurra! i — pije na zabój we wszystkich knajpach.

Ale radość ich tym razem nie jest szczera, uczują nie jako zwycięzcy lecz jako sromotnie zwyciężeni; kłęska jaką ponieśli przy wyborach w dzielnicach polskich odbiera im pewność siebie, czują, że grunnt usuwa się im pod nogami. Zwycięscy-Polacy nie wyprawiają hucznych festynów, ale z podniesionem czołem i dumą w sercu patrzą na wynik wyborów, jako na rezultat znoej pracy narodowej, na dowód obudzenia się w najszerszych warstwach świadomości narodowej i z odniesionego zwycięstwa czerpią nowe siły na przyszłość.

W trudnych naszych warunkach zdobyliśmy zaraz przy pierwszym głosowaniu 3 mandaty, a w 4 okręgach, w których staniemy do wyborów ściślejszych można jeszcze 1—2 mandatów uzyskać. Liczba głosów polskich jest dotychczas nieznaną, to jednak już dziś można stwierdzić, że wzrosła znowu bardzo znacznie w Poznaniu, któryby Niemcy jaknajprędzej chcieli przerobić na „urdeutsch” otrzymał Chrzanowski 3 tysiące głosów więcej niż w r. 1903, także w innych okręgach poznańskich liczymy prawie wszędzie 1000—2000 głosów przyrostu, a na Śląsku Napieralski i Korfanty mają po 4 tysiące więcej niż przed 2 laty.

W ogóle Śląsk najlepiej się spisał. Z niecierpliwością oczekiwaliśmy stamtąd wiadomości, nadzieja i obawa walczyły ze sobą, wreszcie nadchodzą telegramy: Korfanty wybrani 27005 głosów, Napieralski wybrany 27201 głosów, ks. Brandys zwyciężył 11507 głosami i ks. Skowroński przeszedł z 19 tysiącami głosów. Do wyborów ściślejszych stają ks. Jankowski w okręgu gliwicko-lublinieckim i Siemianowski w kozielsko-strzeleckim, obydwaj otrzymali relatywnie największą liczbę głosów w swoich okręgach i w czekającej ich walce z centrowcami mają stanowczo szanse zwycięstwa. Wiadomość o tak korzystnym dla nas wyniku walki na Śląsku przyjęto w Poznaniu z ogromnym entuzjazmem, poczulśmy, że polskość Górnego Śląska jest na zawsze ustalona.

Poznańskie również wyszło zwycięsko z wyborów, mandatów do zdobycia nie mieliśmy, ale z 11

okręgów naszych 2 były zagrożone i te z wielkim sukcesem zatrzymaliśmy w naszych rękach. W okręgu szamotulsko-międzychodzko-skwieżyńskim dała niezmordowana praca agitacyjna kandydata hr. Mielżyńskiego świetny rezultat, w okręgu tym, który przylegając do Brandenburgii ma silną bardzo ludność niemiecką, zwyciężył hr. Mielżyński 15680 głosami, podczas gdy główny jego przeciwnik konserwatysta Klitzing otrzymał tylko 12 tysięcy głosów.

Z niemniejszą radością powitano zwycięstwo p. Czarlińskiego w niepewnym okręgu szubińsko-wyrzyskim, gdzie także odrazu przeszedł 11690 głosami. Pan Czarliński jest oprócz tego wybrany w okręgu pleszewsko-jarocińsko-wrzesińskim, zrezygnuje więc z tego pewnego dla nas okręgu i tu odbędą się nowe wybory. Jakich środków chwytał się Niemcy, aby okręg szubińsko-wyrzyski wydrzeć Polakom, niech świadczy fakt, że rozrzucał między lud polski kartki wyborcze z nazwiskiem Carliński, licząc na to, że „ograniczony” chłop polski odda kartkę tę z fałszywie pisanem nazwiskiem i głosy te potem unieważnią. Ale chłop nasz i na tych zniemczonych kresach okazał się sprytniejszym, nie pozwolił się otumanić i wybrał „swego” Czarlińskiego.

Najmniej korzystnie przedstawiają się Prusy. Zatrzymaliśmy wprawdzie dotychczasowe okręgi, ale spodziewanych zdobyczy nie zrobiono. Liczono przede wszystkim, że powiat toruński, który przy ostatnich wyborach straciliśmy, znowu odzyskamy i wielkie było rozczarowanie, gdy nadeszła wiadomość, że ks. Bolt nie przeszedł. Nie wiadomo nawet do tej chwili, czy przepadł zupełnie, czy też wejdzie w ściślejsze wybory, to ostatnie jednak jest prawdopodobiejsze. Znaczny sukces odnieśliśmy w okręgu grudziądzko-brodnickim, gdzie adw. Łoszewski zdobył sobie dość pewną pozycję i z widokiem zwycięstwa wejdzie w ściślejsze wybory. Oprócz tego odbędą się ściślejsze wybory w okręgu czuchowsko-słotowskim między dr. Komierowskim a antysemitą Böcklerem i w świeckim między Sas-Jaworskim a rządowncem Holtzem. Można więc mieć jeszcze nadzieję, że trzej nasi posłowie zachodnio-pruscy Kulerski, Brejski i Janta Połczyński otrzymają jeszcze 1 lub 2 kolegów z dzielnicy pruskiej. Na Mazurach kandydat mazurski Labusch otrzymał znaczną liczbę głosów, szczególnie dotychczas niema. W westfalskim okręgu Bochum-Hattingen padła na polskiego kandydata Chociszewskiego z Gniezna poważna liczba 7497 głosów, Polacy roz-

strzygać tam będą w ściślejszych wyborach między socjalistą a liberałem.

Znamiennym objawem jest ogromne zmniejszenie się głosów socjalistycznych w Poznańskim, stoi ono niewątpliwie w związku z kłeską, jaką socjaliści w Niemczech wogóle ponieśli i dowodzi, że większość dotychczasowych wyborców socjalistycznych była niemiecka. Przy wyborach ściślejszych będą socjaliści niewątpliwie popierać Polaków, przy wytężonej więc agitacji, której na pewno nie zabraknie, możemy jeszcze zwycięstwo piątkowe uczynić świetniejszym i zupełniejszym.

W ostatniej chwili nadchodzi wiadomość, że p. Sas-Jaworski odniósł zwycięstwo w Świeckim w Prusach Królewskich; jest więc razem 19 posłów polskich.

Wybory w Niemczech.

Prezydent rozwiązanego parlamentu hr. Ballestrem kiepskim był prorokiem, kiedy przepowiadał, iż jego miejsce w następnej kadencji zajmie socjalista; w tej jego przepowiedni odbijało się jednak powszechne przekonanie świata politycznego, dla którego wynik wyborów i porażka socjalistów były zupełną niespodzianką.

W przekonaniu ogółu polityków rozwiązanie parlamentu i wybory nie mogły osłabić partji, składających większość, która do rozwiązania doprowadziła, uważano więc rozwiązanie za krok bardzo ryzykowny i bezcelowy i nie umiano też wytłumaczyć sobie motywów, jakimi się ks. Bülow powodował, doprowadzając rozwiązanie do skutku.

Jedni upatrywali w tem bezpośredni wpływ krewkiego Wilhelma II, inni zaś przykładając do kanclerza-dworaka dworacką czysto miarę, przypuszczali chęć urwania swej zagrożonej w ostatnich czasach pozycji przez postawienie grubej stawki: nowy parlament będzie lojalniejszy — a więc wygrana — albo też będzie trudniejszy do traktowania niż obecny, a wtedy mąż wyspecjalizowany we wszelkiego rodzaju układach i konszachtach będzie tem potrzebniejszy i tem większe znajdzie do popisu pole; w najgorszym razie upadek, otoczony aureolą walki z socjalizmem i klerykalizmem.

Wbrew przekonaniu ogólnemu, wybory sprowadziły dość daleko sięgającą zmianę w składzie parlamentu, ks. Bülow odniósł zwycięstwo o tyle, że większość przeciwna budżetowi kolonialnemu została rozbita, koszty zaś zwycięstwa placą wyłącznie socjaliści, tracąc w pier-

Malarze Stanisława Augusta.

Fournier Sarlovéze. Les peintres de Stanislas Auguste II Roi de Pologne. Paris. Librairie de l'art ancien et moderne (Ancien Maison J. Rouam). Rue de Mont-Thabor 28. 1907.

Pod powyższym tytułem ukazała się świeżo duża książka pięknie w pergaminowy papier oprawiona z herbem Polski i Litwy na okładce, ozdobiona wieloma pysznymi heliografurami, sztychami i cynkami w tekście, książka napisana po francusku ręką Francuza i wydana w Paryżu pieniędzmi francuskiego nakładcy, a poświęcona jednej z minionych chwil naszej kultury.

W pierwszej chwili dziwi się człowiek, skąd właściwie Francuzowi na myśl wpadło robić monografie do naszej historii sztuki i już przychodzi pewna obawa, czy to może nie objaw jakiejś litości międzynarodowej, albo robota uczonego o szczególnych upodobaniach, który poprzednio może opracowywał starobułgarskie spinki, albo inną jaką specjalnie wyszukaną materję mniej zajmującą dla zwyczajnych ludzi — prędko jednak przekonanie się można, że rzecz ma się inaczej.

Nas trochę zepsuły niemieckie podręczniki do historii sztuki. Pięciotomowy Springer i gruby Rosenberg nie mają wyobrażenia o polskim malarstwie. Matejkę zbywają frazesem o olbrzymich, jaskrawych płótnach, obliczonych na demonstracyę przeciw Niemcom, Siemiradzkiego liczą do Rosyan, a o reszcie milczą. Zbyt rzadko bywają w Krakowie, zbyt długo i Lwów czeka na miejską galerję obrazów, zbyt wiele skarbów sztuki minionej naszej i obcej wisi u nas jeszcze po domach prywatnych, gdzie nie rzadko służą dzieciom za cel do strzelania, lub padają ofiarą niepowołanych odnowicieli.

Być może, jest w tej ignorancji niemieckich autorów trochę i narodowej niechęci, bo przecież mogliby się z naszymi obrazami spotkać i u siebie w Wiedniu i w Monachium i w Berlinie i w Paryżu się im przyjrzeć, gdyby chcieli — a może też i to, że histo-

rycy sztuki przedewszystkiem omawiają tych, którzy nowe prądy w malarstwo europejskie wnieśli; mniej akcentując tych, którzy utartą drogą za Francuzami i Anglikami poszli, albo przeszli bez echa w Europie, chyba, że to są artyści niemieccy.

Bądź co bądź, pod wpływem książek niemieckich, wydaje się człowiekowi, że obcokrajowiec robi nam chyba komplement, jeśli się naszą sztuką zajmie. Tem milej zatem, jeśli to robi ktoś nie z jakichkolwiek względów ubocznych, tylko z najprostszych powodów naukowych. I tak się rzecz ma w tym wypadku.

Dwór Stanisława Augusta należał do najwykwintniejszych w Europie współczesnej; Warszawa była w tym czasie ogniskiem artystycznym, podobnie jak Dreźnie lub Paryż. Nie może zatem ta epoka naszej kultury nie interesować historyka sztuki wieku XVIII-go. Prócz tego, między Francją i Polską istniała wtedy żywa wymiana myśli i wymiana artystów, tem więcej zatem muszą i współczesnego Francuza obchodzić owe czasy dla nas tak ciekawe i bliskie.

Trochę tylko zazdrość bierze człowieka, kiedy się pomyśli, że we Francji ludzie piszą, wydają i rozkupują po kilkanaście franków ozdobne monografie z historii sztuki i to nawet nie koniecznie francuskiej, monografie, w których niema ani polityki, ani romansów, ani pornografii, ani morałów, tylko żywoty artystów, opisy ich obrazów, charakterystyka króla Stanisława i wyjątki z jego listów, oraz szereg portretów prześlicznych i nic więcej. Nawet tam niema obrazów „głębszej treści”. Widocznie bardzo to musi być naród zamożny, a może i więcej ciekaw na książki i na ładne obrazy lakomy, choćby nawet i nic tak ważnego nie przedstawiały.

Jest jednak nadzieja, że i nas niedawno rozpoczęty szereg monografij naukowo artystycznych, rozejdzie się po kraju i że za pierwszym pójdą inne.

Nie odrazu Kraków zbudowany. Warto jednak oprócz swoich i obcą książkę wziąć do ręki. Tem bardziej, że w niej człowiek spotka postacie, o których czytał jeszcze w Kłowiczu, w Rzewuskim i Kraszewskim, w Rastawieckim, Mycielskim i w katalogu prof. Antoniewicza, spotka rzeczy widziane na retrospektywnej

wystawie w r. 1894, znajdzie osoby z obrazów Matejki i nazwiska polskie poprzekęcane w nieprawdopodobny sposób, raz piórem p. Fournier-Sarlovéze, drugi raz ustami Maryi Antoniny, zobaczy jak się cywilizowany Francuz patrzy na nasze wczoraj i co wie o naszym dziś...

Jeśliśmy po smutnych, ciemnych czasach Sasów, nagle Europę prawie dopędzili przy końcu wieku ośmnastego, nie mała w tem zasługa króla Stanisława. Był to jeden z najwięcej wykształconych i najlepiej ułożonych ludzi w Europie swojego czasu a dla sztuk plastycznych żywił zainteresowanie wcale nie platoniczne i nie pośrednie. Sam bowiem artysta, a nie mąż stanu, malował i bawił się sztycharstwem, a ze sztuką miał sposobność zapoznać się podczas podróży po Europie i przez stosunki osobiste, które utrzymywał z artystami całego świata. O utrzymaniu i postępach artystów, których popierał stypendjami i zamówieniami, pamiętał i interesował się nimi szczegółowo, nawet w chwilach ciężkich dla kraju, kiedy nie pora była myśleć o malowaniu. W październiku 1767, kiedy się pierwszy rozbiór gorował, kiedy moskiewskie pułki wchodziły do Polski, król prosi w liście panią Gooffrin, bardzo inteligentną staruszkę, w której salonie w Paryżu niedługo wiele był nabrał poloru, a później prawie synowski dla niej afekt żywił, żeby mu napowrót do Warszawy wyprowadził stypendystę Kucharskiego, bo mu się nie podobają nadesłane kompozycje młodego artysty, prosi ją o zakupno rzeźb Pigalla i o namówienie rzeźbiarza Le Bruna, żeby do Warszawy przyjechał na stałe. Niekiedy pisał krótko do tej rozumnej zaufanej osoby, wymawiając się zmęczeniem chwilowem, niekiedy narzeka na niedzięczność Krasickiego, którego bardzo był lubił, niekiedy z nią wymienia uwagi i zachwyty nad Bacciarellim i innymi artystami, których tyłu żywił. Wogóle korespondencya króla z p. Geofrin, wydana w Paryżu u Plo-na w 1875 przez p. C. de Mouy rzuca ciekawe światło na osobę St. Augusta i jego czasy.

Marceli Bacciarelli szczególną miał łaskę u króla. Był to Włoch ur. w 1731 r. w Rzymie. Nauczycielem jego był między innymi Battoni, autor tej powszechnie

wszem zaraz głosowaniu 18 mandatów na rzecz partyj liberalnych. Straty socjalistów są tem dotkliwsze, iż dotyczą mandatów w miejscowościach, uważanych za niezwyrodnione twierdze socjalizmu, jak Magdeburg, Halle, Królewiec itd.

Porażkę socjalistów spowodował, o ile z dotychczasowych wyników można wyciągnąć wnioski ogólne, nie tyle spadek ilości głosów socjalistycznych — chociaż i to w poszczególnych okręgach miało miejsce — ile olbrzymi wzrost głosów, oddanych na kandydatów liberalnych; dlatego też opinia niemiecka uważa ostatnie wybory za pierwszy akt odradzającego się zdecydowanego liberalizmu, za początek wyswobodzenia się społeczeństwa z kleszczy reakcji z jednej strony, a utopijnego doktryneryzmu z drugiej i powrót do świetnych liberalnych tradycji początków państwa niemieckiego.

Rozpatrując ten wynik wyborów z punktu widzenia interesów polskich, musimy stwierdzić, iż porażka socjalistów, rzekomych naszych przyjaciół, wzbudza u nas pewne obawy przed pogorszeniem się względem nas stanowiska parlamentu, który, aczkolwiek nie decyduje bezpośrednio naszych spraw, rozgrywających się przed forum Seimu pruskiego, jednak nadaje do pewnego stopnia ogólny ton polityce niemieckiej.

Obawy te w dużej części są płonne. Musimy sobie to uświadomić, że obecnie — zwłaszcza, gdy w zaborze rosyjskim osiągniemy jakieś poważniejsze na naszą korzyść koncesje — walka niemieczyzny z żywiołem polskim musi się zaognić i w walce tej będziemy mieli przeciw sobie wszystkie bez wyjątku stronnictwa niemieckie. Skład ciał parlamentarnych może wpłynąć jedynie na to, w jakich granicach ta walka będzie się toczyć, czy pozostanie na gruncie prawnym i konstytucyjnym, czy też przejdzie w nieliczące się z założeniami „rechtsstaatu” uśiłowania tępienia naszej narodowości.

Otóż w zdecydowaniu tej właśnie kwestyi i do nadania walce z nami form konstytucyjnych — działalność socjalistów wcale nie może być dla nas pomocną.

Przez swoje czysto doktrynerskie stanowisko opozycji bezwzględnej nie wobec obecnego rządu, lecz wobec ustroju społecznego i przez idące za tem wrogie zachowanie się względem najbardziej nawet potrzebnych reform socjalnych, socjaliści postawili się poza nawiasem wszelkich kombinacji politycznych i nie odegrali też nawet w przybliżeniu tej roli, jaka im się ze względu na ilość oddawanych głosów i posiadanych mandatów należała. Rząd i stronnictwa, widząc w socjalistach opozycję „quand même” przestali się z nimi liczyć i uśiłowali, jak dotychczas z dobrym skutkiem, załatwiać sprawy bez nich. Dlatego też socjaliści, aczkolwiek bardzo silni liczebnie, nie wywierali na ogólny ton polityki niemieckiej żadnego wpływu i nie zdołali wprowadzić do niej pierwiastków swego wolnościowego programu.

Wobec tego ważniejsze jest dla nas to, aby rząd w swych kombinacjach większościowych musiał uwzględnić zdecydowanie liberalne żywioły, a nie istnienie w parlamencie silnej partyi doktrynerów bez wpływu, mających w dodatku, jak się w stosunkach z polskimi socjalistami okazało, dość silne apetyty germanizatorskie. Jeżeli więc dalsze wybory pójść w kierunku wzmocnienia żywiołów istotnie liberalnych, jak wolnomyślna partya ludowa i in., to możemy być z takiego wyniku zupełnie zadowoleni.

Porażka socjalistów powinna wywrzeć inny jeszcze zasadniczy wpływ. Ciągły wzrost socjalistycznej partyi

znanej Magdaleny, która w niebieskiej sukni leży w grocie, ze złożonymi rękoma, nad otwartą książką, ku widzowi wygięta. Po ukończeniu studiów wyjechał B. do Dreźnie, dokąd go wezwał August III. Jakiś czas bawił i w Wiedniu na dworze Maryi Teresy, dopiero w roku 1768 wybrał się do Warszawy na dwór Stanisława Augusta. Tu kierował szkołą malarzką i malował dla arystokracji naszej portrety i obrazy religijne i historyczne w dworskim stylu swojej epoki.

Część ich zabrali Moskale do Moskwy wraz z innymi dziełami sztuki, które z Warszawy byli wywieźli, część jest do dziś w Łazienkach, w Wilanowie, w Krakowie w Muzeum Narodowym i u Czartoryskich, w prywatnych galeryach Mniszchów, Potockich, Mokronowskich i wielu innych.

Dużo w jego pracach pompy reprezentacyjnej w układzie draperyi i ruchu modela, dużo współczesnego stylu nieindywidualnego, w traktowaniu płasko rozgniatanych fałdów i drobnych, krągłych rączek, a jednak dużo charakterystyki i wyrazu w twarzach zawsze doskonale modelowanych, dużo delikatnego smaku w łagodnym, tępym kolorystyce.

Za znakomite portrety wywdzięczył mu się król Stanisław, zapisując mu przy abdykacji 25.000 dukatów i zamawiając przez cały ciąg swego panowania szereg dobrze płatnych prac.

Bacciarelli uzyskał szlachectwo polskie i umarł w Warszawie w r. 1818.

Mniej znanym w Polsce jest inny malarz, którego dużo portretów zobaczyć można w Galeryi Drzędzkiej. To sławny w Niemczech Antoni Graff, Szwajcar, rodem z Winterthur, gdzie się urodził w r. 1736. W Warszawie pracował czas krótki i zostawił w Wilanowie i gdzieindziej w domach prywatnych szereg bardzo sumiennych portretów, komponowanych poprostu, a wyidealizowanych bardzo troskliwie. Umarł w r. 1813-ym.

Jednakże najciekawszą, najobfitszą indywidualnością artystyczną z pośród wszystkich, które do Polski w tych czasach zagościły, jest znany u nas więcej, choć jeszcze nie spopularyzowany Jan Piotr Norblin de la Gourdain ur. w r. 1745. Kształcił się w Paryżu, a w r. 1771 przybył do Polski jako nauczyciel rysunków przy dzieciach ks. Adama Czartoryskiego. Pracował w War-

niemieckiej wywierał na pewną część naszej inteligencji — uważającej Niemcy i stosunki niemieckie za alfę i omegę wszelkiej doskonałości i wzór do naśladowania — hipnotyzujący wprost wpływ. Potęga partyi w połączeniu z zastojem kierunków liberalnych nieutopijnych zostawiała szczególnie na młodych mniej krytycznych umysłach wrażenie o jakiejś dziejowej konieczności zwycięstwa socjalizmu i powodowała lekceważenie „burżuazyjnych” kierunków.

Przesilenie obecne pobudzi — przypuszczamy — do myślenia wielu, zwróci większą uwagę na historię socjalizmu po za Niemcami, na Anglię np., gdzie przecież w pierwszej połowie ubiegłego stulecia socjalizm był wielce potężny, i padł jednak i to tak gruntownie, iż po siedmiesięciu latach ciężkiej pracy osiągnął zaledwie to, iż obecnie zaczynają go w polityce znowu wspominać.

Rozwianie złudzeń o fatalistycznej konieczności i nietykalności socjalizmu odwróci niewątpliwie wiele sił od utopijnych marzeń i skieruje je na pożytki bardziej twórczej pracy, na czem społeczeństwo nasze oczywiście tylko skorzystać może.

Ostatnie posiedzenie.

Wiedeń, 28 stycznia.

(A) Ostatnie posiedzenie Izby poselskiej. Tyle razy zapowiadane, przyszło nareszcie i stało się faktem nieodwołalnym.

W sobotę Izba poselska nie skończyła prac. Miała się zebrać w poniedziałek jeszcze na godzinkę. Ale z owej godzinki zrobiło się okrągłych siedm godzin. Ten i ów bowiem postanowił przemawiać, jeden dlatego, że jest gadułą niepoprawnym, drugi, że pragnął wygłosić mowę kandydacką i zalecić się wyborcom, trzeci wiedział, że nie wróci, a więc chciał przemówić jeszcze raz w Izbie, po raz ostatni. I tak czas biegł wśród ogólnego zgorączkowania.

W sali posiedzeń posłowie nie słuchali mowców. Wypróżniali szuflady, darli listy niepotrzebne, układali paczki z broszur i wycinki gazet, żegnali się z kolegami, zamieniali uściski rąk z posłami innych stronnictw.

Każdy, nawet najzimniejszy, był podnieconym i nienaturalnym. Bo każdy miał uczucie, że kończy się w jego życiu okres ważny. Odczuwali to nawet ci, o których fama głosi, i słusznie, że wróć do owego gmachu na Franzensringu, przedmiotu zabiegów i wysiłków ambitnych. Przez lat sześć ci ludzie, którzy wczoraj się pakowali niby lokator opuszczający mieszkanie, żyli razem w gronie koleżeńskim, walczyli wzajemnie, albo wzajemnie siebie popierali, interesowali się wspólnymi sprawami, prowadzili mniej więcej jednakowy tryb życia. Można ich porównać z gromadą uczniaków, wędrujących razem z klasy do klasy, aż wreszcie przychodzi chwila rozstania. Gromada — ożbiegnie się po świecie, węzły koleżeńskie przytębiają, pozostaną tylko wspomnienia spłowiałe niby gobelin, pokryty warstwą kurzu.

Mrok padał, mrok, który przyszedł wcześniej tego dnia z racyi gęsto padającego śniegu, upusty wymowy wyschły, posłowie się spakowali, pożegnali i każdy odczuwał, że nastała godzina rozstania...

Prezes hrabia Vetter, ten typ miłego, dobrze wychowanego niedołęgi, wstał z kartkami kilkoma w ręku. Była to mowa pożegnalna. Posłowie posunęli się tłumnie ku estradzie prezydyjnej. Hrabia Vetter zaczął czytać.

szawie około 30 lat, bo dopiero w 1804 wrócił do Francji, mimo, że ożenił się był w Polsce. poprzyjaźnił i przywiązał do kraju tak, że podobno brał udział w powstaniu kościuszkowskim.

Jak długo bawił we Francji, haśladował obrazy Watteau, mimo, że Watteau umarł był ćwierć wieku przed jego urodzeniem. Widocznie styl ten się nie przeżył ze śmiercią mistrza, bo nie jeden Norblin należał do jego bardzo cenionych naśladowców.

A może i sama indywidualność Norblina bliska była tamtemu twórcy; Watteau bowiem, to nietylko stylista wielki w guście swojej epoki, ale i odkrywca nowych materiałów dla sztuki. On nie tylko umiał śmiać, a subtelnie gięć linią znaczyć filigranowe postacie kawalerów lśniących perłowym jedwabiem i pośród szarawo-zielonawych sylwet, stylizowanych drzew, zgrabnie rozmieszczać prawie porcelanowe grupki dam zalotnie smutnych, mimo girlandy róż na posągach Afrodyty w mroku; Watteau w te ramy stylu umiał wkładać to, co zauważał na oko sobie, to, co go na prawdę otaczało; nie sięgał z reguły do mitologii, ani do historii, a jeśli, to i w te kompozycje wkładał mnóstwo obserwacji z otaczającego go, rzeczywistego świata, jak o tem świadczą jego znakomite szkice.

Taki był i Norblin; człowiek, któremu się podobają nietylko wytwory wyobraźni twórczej, ale go interesowało życie, otaczające, prawdziwe. To też, kiedy się w Polsce znalazł, zajmuje się nietylko dekoracją pałaców Czartoryskich i Radziwiłłów, ale maluje i sztychuje cały szereg scen żołnierskich, studjuje polski strój, robi pejzaże, miniatury, studia figur i scen z ulicy i ze wsi, słowem, opracowuje nasze ówczesne życie wzrokowe. W technice sztychu staje się niezmiernie podobny do Rembrandta, a podobieństwo to znowu ma podkład pokrewieństwa psychicznego tych dwóch indywidualności. Rembrandt był jednym z tych, co doznają uczuć estetycznych i twórczych potrzeb na widok rzeczy, które następcza rzeczywiste życie. Kult dla Rembrandta posuwa Norblin tak daleko, że w kompozycjach religijnych lub historycznych popołnia świadomie anachronizmy w rodzaju mistrza. W jego „Dyogenesie” jest postać Aleksandra W. przybrana w kostium zamo-

Przez ten czas, gdy czytał, przypomniła się nam scenerya pierwszego posiedzenia owej Izby poselskiej w d. 31 stycznia 1901 roku. Tam, gdzie stoi hrabia Vetter, stał Ferdynand Weigel, prezes tytułem starszeństwa, w peruce po raz pierwszy szpakowatej, gdyż do tej pory nosił kruczo-czarną. Na ławie ministrów siedział dr. Koerber, zamiast hr. Dzieduszyckiego mieliśmy dr. Pięta, teka skarbu spoczywała w rękach dr. Böhm-Bawerka.

Galerye były tak samo przepełnione publicznością, jak wczoraj...

Dr. Ferdynand Weigel zaczyna mówić. Rzecz jasna, po niemiecku. W tem z ławek tylnych po prawicy zrywa się młodzian przystojny, z czupryną w tył zaczesaną, z wąsem podkreśnionym, z krawatem, w fontaży piękny związany, i wyciągnawszy prawicę, uzbrojoną w ołówek, jął krzyczeć, dlaczego Weigel nie mówi „po słowiańsku”...

Owym pięknym, krzyżącym młodzieńcem był poseł Kłofacz. Dr. Weigel zmieszał się i umilkł, bo towarzysze posła Kłofacza zaczęli mu wtórować! Dr. Koerber zerwał się — pobladł — z fotelu i patrzył na Kłofacza niby na marę, wróżącą nieszczęście nieuchronne. Stronnictwa w Izbie śledziły z zacięciem taktykę nowej partyi, która tak efektownie urządziła swój pierwszy debiut. Ale ów debiut osiągnął cel zamierzony: poseł Kłofacz za jednym zamachem, w ciągu pięciu minut stał się nietylko znanym w parlamencie, ale i głośnym w całej Austrii.

Sześć lat tylko minęło od tej chwili, ileż zmian zaszło przecież od owego pierwszego posiedzenia. Inni ministrowie, na ławkach poselskich także dużo nowych ludzi, ci, którzy pozostali na stanowisku, jak na przykład członkowie prezydium, postarzeli się i stracili wiele iluzji poprzednio żywionych...

Hrabia Vetter skończył mowę. Nagrodzono go oklaskami. Odezwały się one raz jeszcze, gdy dr. Kaihrein imieniem Izby dziękował członkom prezydium za ich trudy...

I oto posiedzenie skończone. Posłowie pełną falą wypływają na korytarze. Jeszcze kilka uścisków dłoni, jeszcze parę słów pożegnania, jeszcze niski ukłon portjera u drzwi i... wszystko skończone.

Nie dla wszystkich, ale dla wielu.

O nowej Izbie.

Głos urzędowy.

„W części nieurzędowej wczorajszej „Wiener Ztg.” zamieszczono następujący artykuł:

„W urzędowej części tego pisma został ogłoszony patent cesarski o rozwiązaniu Izby poselskiej wraz z zarządzeniem nowych wyborów, mających się odbyć na podstawie powszechnego i równego prawa głosowania. Zaczyna się nowy rozdział wewnętrznych dziejów Austrii. Podczas gdy w innych państwach usunięcie przywilejów i praw wyborczych odbywało się przeważnie wśród gwałtownych wewnętrznych wstrząszeń lub zewnętrznych zakłóceń, Austria, co dowodzi wewnętrznej siły żywotnej państwa, przeprowadziła w sposób rozwojowy ustawę zasadniczą, iż wobec ustawy na polu prawa wyborczego wszyscy obywatele państwa są równi.

W chwili, w której w wymienionych podstawach

znego Holendra z wieku siedemnastego, mimo, że kostium ten za czasów Norblina należał już do historii.

Najmilsze dla nas w Norblinie to, że on się stał ojcem prawie naszego malarstwa narodowego, jeśli przez narodową sztukę zechcemy rozumieć tę, która przetwarza polskie motywy. Uczniem jego był Orłowski a ten oddziaływał na Michałowskiego i na Grottgera młodego, jak przypuszcza A. Potocki, na Brandta, Kossaka i na cały szereg naszych artystów późniejszych.

Jest paręset szkiców Norblina u Czartoryskich w Krakowie, jest ich wiele w Bibliotece Pawlikowskich we Lwowie i wiele w prywatnym posiadaniu.

Byłoby rzeczą nader chwalebna, gdyby tak w Polsce wydano duże album pozostałych prac tego człowieka. Gotowi to Francuzi prędzej od nas zrobić i będziemy się musieli wstydić, że nietylko nam naftę wykopują obcy, ale i kulturę umysłową opracowują. A byłoby co w tym albumie oglądać, bo i człowiek nie zajmujący się specjalnie sztuką, znalazłby tam i wojsko polskie z ośmnastego wieku i Moskali, i hussarzy dawnych i kozaków, adwokatów i druciarzy, bal, oberżę, ślizgawkę, pałac warszawski i chałupę wiejską.

Podczas gdy Norblin jest w ośmnastym wieku poprzednikiem całej plejady naszych późniejszych i współczesnych malarzy — Grassi, inny malarz nadworny króla Stanisława, mniej znalazł następców. To znowu specjalista wdzięku i prawdziwości rysów głowy kobiecej. Dziś ten temat u nas przepięknie opracowuje Axentowicz i Żmurko, żeby nie wymieniać innych. Poprzedził ich u nas na tem polu Grassi, urodzony we Włoszech w r. 1757. Studiował w Niemczech i tu zapoznał się z barwnymi sztychami, robionymi wedle obrazów Gainsborougha i Reynoldsa, które ogromny wpływ wywarły na jego dalszy rozwój.

Sam, człowiek nadzwyczaj gładki i wykwinny, mówiący biegle po włosku, francusku, niemiecku i po polsku, pełen upodobania do prawidłowej formy, które wziął po dogasającej sztuce włoskiej, a wrażliwy na subtelne odcienie wyrazów twarzy i postaci niewieściej, poświęcił się cały temu przedmiotowi, tembardziej, że portretowanie zamożnych dam z arystokracji wiedeńskiej, a potem warszawskiej znaczne mu przynosiło dochody.

(D. n.)

Dr. WŁADYSŁAW WITWICKI.

ma być wzniesiona nowa Izba, jest obowiązkiem rządu współdziałać radą i zwrócić się do wyborców z przedstawieniem szczególnego znaczenia nadchodzących wyborów. Odtąd wszyscy obywatele państwa będą mieli równy wpływ na ustawodawstwo państwowe i na sprawy publiczne. Polityczna równość prawna znosi wielki rozdział między państwem a ludami i łączy je w jedną całość. Odtąd nie może istnieć tak częste rozróżnianie, iż parlament pozostawia rządowi troskę o państwo, a sobie zastrzega zastępstwo specyalnych narodowych życzeń ludności. Nietylko interes państwa, ale także interes każdego poszczególnego obywatela wymaga usunięcia tego sztucznego rozdziału. Przez równe prawo głosowania dobro państwa staje się dobrem ogółu obywateli, a rozróżnianie między koniecznościami państwowymi a ludowymi musi ustać. Gdy reprezentacja państwa stała się sprawą ludową, muszą też zastępcy ludu być pomni swego obowiązku względem państwa. Słusznie podnosi wyborca swe specyalne życzenia, i kulturalne lub narodowe potrzeby, ale nie wolno mu zapominać o tem, że wybrany musi chcieć i umieć te specyalne życzenia wyrównać z życzeniami wszystkich innych i w ten sposób przeprowadzić to, co rzeczowo i czasowo da się uzyskać.

„Do tego nadają się jednak ci mężowie, którzy widzą cel parlamentu w pracy pozytywnej, służącej państwu i woli ludu, mężowie, którzy swe powołanie nie tylko w tem upatrują, aby podobać się wyborcom przy pomocy często wątpliwych środków, lecz którzy ludowi i państwu przynoszą pożytek swą rzeczową działalnością.

„Na wybór takich mężów będą musieli wyborcy zwrócić swą uwagę, jeżeli chcą parlament wzmocnić ogólnym szacunkiem. Przedewszystkiem niechaj wyborcy o tem pamiętają, że obecnie właściwe jądro polityki muszą tworzyć dobrobyt ekonomiczny i praca społeczna. Coraz bardziej stosunki wzajemne ludów do siebie układają się na tle polityki handlowej i na tle ekonomicznem. Coraz bardziej występuje na pierwszy plan polityka ekonomiczna. Wobec tego rozwoju nie możemy pozostać w tyle. Bogate skarby przyrodzone Austrii dotąd nie są jeszcze wyzyskane, rolnictwo nasze pragnie utrzymać się wobec potężnego współzawodnictwa, nasz coraz silniejszy przemysł domaga się udziału w świetnym rozwoju gospodarstwa światowego, a tak bardzo rozwinięte rzemiosło chce zapewnić sobie podstawy honorowej egzystencji. Rozwój więc polityki ekonomicznej i społecznej, owiany jednolitym duchem, będzie należał do najwyższych zadań przyszłej Rady państwa, a zadanie to wymaga mężów, którzy mu z gorliwością chcą służyć, a dzięki swej wiedzy służyć potrafią, wymaga mężów o roztropnym i sprawiedliwym sposobie myślenia, który przy całej miłości do własnego narodu, skłonni są współdziałać przy stworzeniu narodowego pokoju, który dopiero w zupełności twórcy by wszystkie siły naszej błogosławionej ojczyzny.

„Narady nad reformą wyborczą doprowadziły już do pocieszającego wyrównania poszczególnych sprzeczności narodowych i tą drogą należy dalej tak postępować.

„Rząd zarządzi rozpisanie nowych wyborów w możliwie bliskim terminie, gdyż wie, jakim skarbem jest ciągłość obrad parlamentarnych. Tymczasem rząd nie będzie próżnował, lecz opracuje przedłożenie, mające na celu poparcie dobrobytu ogólnego. Ale przygotowuje on też środki ekonomiczne, aby państwo mogło pewnie wstąpić na drogę przyszłego rozwoju.

„Austria z powodu swego składu wymaga do swego rozwoju użycia większej siły, niż inne państwa, ale

ludy ze swej strony są znowuż w egzystencji swej skazane na połączenie sił w jedną całość, równouprawnioną z mocarstwami kontynentu.

„Bądź co bądź, przez nowe prawo wyborcze danem zostało ludom Austrii najsilniejsze narzędzie do skutecznej pracy politycznej. Czy skutkiem tego zablyśnie dla nich nowy dzień i czy one w zupełnej świadomości nowych celów wejdą na nową drogę, będzie to zawisłe od miary ich politycznej wytrwałości, gdyż nie tylko jednostki, ale też całe ludy są „swego szczęścia kowalami“.

Zaniedbana część kraju.

„Radosna“ rzekomo wieść z Wiednia, że między dwudziestu nowymi kolejami lokalnymi, którymi rząd austriacki niejako na gwiazdkę obdarzył większość „krajów koronnych“, znajdują się także trzy linie dla Galicyi, w poważnie myślących kołach naszego kraju zapewne nie wywołała radości, ani nawet zadowolenia. To bowiem, co kraj nasz w tym wypadku otrzymał, jest tak jaskrawem wprost minimum tego, co mu się należało, iż chyba nie mamy żadnego powodu do zadowolenia. Jest zaś znaczna część Galicyi, w której wiadomość owa wywołać musiała nawet rozczarowanie, niezadowolenie i oburzenie. Jobową wprost — stała się ta wieść dla powiatu myślenickiego. Otrzymałszy ją, mieszkańcy tego powiatu długo zapewne zastanawiali się nad dziwną mądrością i zapobiegliwością Wydziału krajowego.

Czy nie jest bowiem rzeczą conajmniej dziwną, że Wydział krajowy polecił rządowi do wykonania linię kolejową Jasło-Konieczna, dla której plany mają być dopiero zrobione, a pominął zupełnie kolej Swoszowice-Myślenice z przedłużeniem do Mszany, dla której plany już są gotowe? A czyż nie jest to objawem jeszcze dziwniejszym, że ten sam Wydział krajowy postarał się o budowę linii: Krynica-Muszyna i Drohobycz-Stebnik, z których korzyść będzie miał głównie rząd, a „zapomniał“ zupełnie o wspomnianej linii Swoszowice-Myślenice, z której ogromną korzyść miałyby jeden powiat galicyjski, kilka przylegających do niego powiatów i miasto Kraków, a zatem znaczna część kraju?

Zaprawdę zabiegi naszej najwyższej instytucji autonomicznej o dobro kraju i jego ludności, niezwykle niekiedy toczą się drogami. Przypatrzmy się tylko bliżej tej sprawie.

Od lat 10 już zajmują się wszystkie sfery zachodniej Galicyi wraz ze świetnym Wydziałem krajowym kwestyą, w jaki sposób możnaby najbliżej połączyć Kraków z miejscowościami kąpielowymi u podnóża Karpat, a więc z Rabką, Szczawnicą, Krynica i Zakopanem. Ogólnie też uznano, że takim najkorzystniejszym łącznikiem tych ważnych miejscowości z Krakowem, byłaby kolej ze Swoszowic przez Myślenice do Mszany. Byłaby ona niejako cięciwą olbrzymiego łuku, którym teraz jeździć trzeba. Jadący tą koleją do Chabówki tylko pięć razy mieliby wątpliwą przyjemność zatrzymywania się na stacyach, podczas gdy obecnie na Suchą, przebywać muszą stacyj aż 12! I rzeczywiście w tym wypadku każdemu cisną się na usta słowa niemieckiego poety: „Sieh! das Gute liegt so nah“ — tylko nasz Wydział krajowy jakoś tego „dobra“ dostrzedz nie może i wcale się nie stara pochwycić go jaknajwcześniej.

A dalej, przez tę kolej mieszkańcy Krakowa użytkaliby nadzwyczaj dogodną drogę do całego szeregu miejscowości, jakby stworzonych na letniska, na miejsca

pokrzepienia i sił zdrowia. Same Myślenice uznano za taką miejscowość pierwszorzędного znaczenia. Cała, przeszliczna a zdrowa dolina Raby, stanęłaby od razu otworem dla gości z Krakowa. Tymczasem o otwarciu tej drogi Wydział krajowy wcale się nie stara.

Lecz kolej ze Swoszowic do Myślenic byłaby nie tylko bardzo ważną i dogodną linią komunikacyjną dla tysięcy osób, spragnionych wytchnienia po trudach całorocznej pracy, lecz niemniej niezmiernie ważną arterią dla ruchu ekonomicznego, dla podniesienia dobrobytu znacznej części Galicyi.

Okolica Myślenic obfituje w owoce i nabiał, w drzewo i inne płody, których dotychczas dla braku odpowiedniej komunikacji należycie wyzyskać nie można. W samych Myślenicach rozwija się kapelusznictwo i powstaje wzorowy zakład kapeluszniczy. Ileżby mógł zyskać ten jedyny w zachodniej Galicyi przemysł tego rodzaju przez połączenie kolejowe Myślenic z Krakowem. Jak korzystnie wówczas mógłby oddziaływać na dobrobyt tysięcy mieszkańców z tej strony, a tem samem na dobrobyt kraju, podobnie jak się to stało w Nowym Łczyńcu na Morawach? W okolicy Myślenic, w Trzemeśni, Porębie i Lipniku wyrabia ludność w wielkiej ilości kamienie myśńskie.

O ile przez taką kolej wzmógłby się wywóz tych kamieni, a tem samem zarobek ludności, nie mówiąc już o bogatych pokładach wybornych kamieni budowlanych w tej okolicy, co do jakości wybornych, które przed wiekami sprowadzano nawet do budowy zamku w Krakowie.

Nie ma też może ludności tak ruchliwej, pracowitej i korzystającej z postępów na polu rolnictwa, jak właśnie ludność powiatu myślenickiego. Zajmuje się ona gorliwie hodowlą owoców, sprowadza nawozy sztuczne w wielkiej ilości, węgiel na opał zamiast drogiego drzewa, zboże do siewu i na przednówek i wiele innych towarów. Cały ten ruch wywozowy i dowozowy powiatów myślenickiego, mszańskiego, a częściami wadowickiego odbywałby się wyłącznie tą koleją do Swoszowic, nadto zaś umożliwiłaby ona należytą eksploatację pokładów wapna i torfu w okolicy podkarpackiej.

Jednem słowem, trudno rzeczywiście wyobrazić sobie linii kolejowej bardziej potrzebnej dla dobra kraju, zapewniającej z arytmetyczną ścisłością zupełną rentowność i oprocentowanie włożonego w nią kapitału, jak właśnie ta kolej Swoszowice-Myślenice. Błogosławiliby ją nie tylko mieszkańcy tej okolicy, nie tylko Krakowianie, ale i goście z Królestwa, gdyż otwarłaby im ona łatwiejszy, tańszy i wygodniejszy dostęp do uzdrowisk górskich w Zachodniej Galicyi.

Czyż rzeczywiście gospodarka galicyjska ma zawsze być synonimem niedołęstwa?

Spółka fakturowa.

W szeregu środków, jakimi Liga pomocy przemysłowej, rozwijająca od kilku lat żywą działalność w kraju, zmierza do praktycznego podniesienia naszego handlu i przemysłu, jedno z najpoważniejszych miejsc zajmie niewątpliwie najnowszy krok, jaki zrobiono wczoraj, uchwalając zawiązanie „Spółki fakturowej“.

W skomplikowanej organizacji spraw kredytowych brakowało do dziś dnia u nas jednej formy kredytu, mającej niezwykłą wagę dla rozwoju przemysłu i handlu. Brakowało mianowicie instytucji, któraby miała za zadanie główne uruchomić kapitał obrotowy przemysłowca i kupca, uwięziony w kredycie towarowym.

Przemysłowiec, który dostarczył towaru kupcowi, chcąc dorównać w łatwości udzielania kredytu fabrykom

jak te przekięte dnie, łez pełne, jęków pełne i nędzy bytowania pełne i skargą człowieczą brzemiennie, i jak te pomarłe, męczarnią dusz smutne i nieutuloną tęsknotą płaczące...

A wlekły się ciężko, jak wdowy rozsłochane wskrósł posepnych ciszy cmentarzysk, bo zwycięskie miasto brało już dziką przemoc nad światem i jęło czynić sąd na nieprzyjaciółach.

Zemsta rozsiadła się na trybunałach.

Wagi sprawiedliwości wzięły ręce katów.

Pijana nienawiścią tłuszcza wydawała wyroki.

A na placach, w ulicach, na rozstajach dróg, drzewa szubienic wyrastały straszliwie bujnym lasem.

Zabijano w imię wolności.

Zabijano w imię równości.

Zabijano w imię braterstwa.

Krwawe msze odprawiały się dnie całe — w te nowe, wyśnione dnie, co przechodziły, jak wdowy, płaczące wśród trupów rozkołysanych na szubienicach, i wśród radosnych urągów, zwycięzców, i wśród wyniosłego milczenia wiedzionych na śmierć.

I tak przeszło dni wiele i miesięcy wiele.

A zwycięskie miasto coraz chciwiej wyciągało drapieżne, ubroczone krwią bratobójcze ręce i coraz okrutniej brało przemoc nad światem, marząc już o dniu ostatecznego tryumfu i panowania, o dniu, w którym wszystka ziemia porwie w żelazne ramiona władzy, obędzie ją z barw i blasków, z marzeń i z tęsknot nieśmiertelnych, przywali ją sobą na wieki, zdusi, oplącze nieskończonymi łańcuchami szyn, przemieni całą w jedną fabrykę i w maszynę jedną, a ludzkość niewolniczym stadem powlecze przykutą do rydwanu swojej potęgi niezmierniej.

(C. d. n.).

Cmentarzysko.

(Ciąg dalszy.)

Bo już przychodzili dnie znużeń, że milknęły działa, milknęły ryki, nawet konający przycichali, a w odrętwiałych z wyczerpania ulicach, wśród posepnego milczenia toczył się cichy, pijany zemstą bój: pierś z pierśią, dom z domem, gniew z nienawiścią, rozpacz ze wzdargą, walczone, jak we śnie obłąkanym na dnie jednej, wspólnej mogiły, że tylko niekiedy wyrwał się dziki kwik, niekiedy rżerzenia ostatnie, a niekiedy tylko zgrzyt stali, suchy trzask wystrzału i głuchy odgłos padającego trupa...

I noce się już stawały podobne halucynacyom, noce ślepe, głuche i trupie, tragiczne noce poboju.

W jesiennych deszczach, smagających niby stalowymi biczami, w przegniłych ciemnościach, niby z dna grobu, przywołanego czarną płytą nieba, żarzyły się krwawe łuny pożarów, tryskały złociste fontanny płomieni i huczały ciężkie jęki rozwalających się domów, a z zapłakanych przestrzeni, z rumowisk, z nocy płynął wraz z wichrami niemiłkający szmer szlochań, krzyków i boleści...

I tak szły dnie, tak szły tygodnie i tak przechodziły miesiące.

Tak stawały się rzeczy straszne i nadchodziły niepojęte.

Niewiadome rodziło się wśród łez i męki człowieczej.

A stary, obłąkany człowiek niestrudzenie patrzył na bój tytaniczny, na śmiertelną kość śmierci i czekał nieubłaganie.

I fabryki czekały.

Aż pewnego dnia listopadowego, pewnego dnia, który był jakby zgrzęzami piekła, szaleństwa i grozy; pewnego dnia, który się wydawał ostatnim już ginącego świata, miasto zaśpiewało tragiczny hymn zwycięstwa...

I widział znowu w wypielzle, zadeszczone dnie, jak wskrósł rumowisk, zgłiszcz i trupów nie pogrzebanych ciągnęły nieskończone procesy pijane tryumfem.

I widział płachty, maczane w niezastygłych jeszcze kałużach krwi, powiewające krwawo w szarych, omgłonych ulicach.

I słyszał ten hymn zwycięstwa, co rwał się z serc jakby huraganem szczęścia i wolności.

Miasto oszalało upite zwycięstwem.

Przeciągały nieskończone, bohaterkie korowody, pełne ran jeszcze, krwią ociekających, szły hufy niezwykłych, szły kobiety półludzi, pół trupów, szły konający i marli z okrzykiem szczęścia, szli wszyscy, którzy pracowali na ten dzień wielki, wypielzali z nor, czółgali się z poboju, z wiecznych ciemnic ponizienia się wynosili, a pobrękując poszarpanymi kajdanami ciągnęli z pieśnią tryumfu, z krzykiem niezmierzłej potęgi pływali jak fale przypiływu, wstające z głębin niezbadaną mocą przeznaczeń i jak fale huczały burzliwie, chlując w lądy dalekie i nieznane.

Że już wszystkie dnie stawały się niebiosięzmi pieśniami.

Że wszystkie noce leżały pijane weselem.

Miasto zwyciężyło.

I wszystko runęło w proch przed jego potęgą niezwyciężoną.

A stary, obłąkany człowiek wciąż patrzył z okien swego kantoru, patrzył, jak przeznaczenie i czekał.

Aż przyszły te nowe, te wyśnione dnie.

Wyniosły się z ruin, z krwi ofiarnej, z trupów, z najświętszych marzeń i oto stawały się przed jego nieubłaganymi oczami.

Przechodziły nieskończonym korowodem białych, omylonych cieni, a tak samo, jak te dawne, pomarłe,

zagranicznym, albo kupiec dostarczający towaru prywatnej klienteli, chcąc dorównać łatwym kredytem najmniejszej konkurencji, musiał zaciągać zobowiązania wekslowe w formie kredytu osobistego.

Pominawszy, że kredyt ten narażał go na niesłuszną opinię potrzebującego ciągle pieniędzy, opieranie interesów na tej formie kredytu przy znanej naszej wadzie niepunktualności, miało często fatalne następstwa. Mieli kupcy w książkach olbrzymie sumy nieruchomości majątku, a wyczerpana ich kasa dała się tylko z trudnością zasilać ściąganiem dorywczo pretensjami od odbiorców.

Na trzecim zjeździe krajowym Ligi pomocy przemysłowej w lecie 1906 r. na wniosek p. F. Garczyńskiego uchwalono stworzyć w kraju instytucję, któraby zaliczkowała pretensje przemysłowców i kupców do ich odbiorców na podkład zwykłych rachunków towarowych (faktur), otwartych pretensyj książkowych, receptów kolejowych, kontraktów dostaw publicznych i innych papierów z obrotu towarowego.

Myśl ta wczoraj w lokalu Izby handlowej lwowskiej przeoblała się w realne kształty.

W zgromadzeniu zwołanem przez komitet założycieli „Spółki fakturowej“, któremu przewodniczył wiceprezydent Izby handlowej radca Baczewski, wzięło udział kilkudziesięciu wybitnych przedstawicieli świata przemysłowego i handlowego ze Lwowa i z innych miast kraju.

Zgromadzenie zagał dyr. Ulmer, poczem dokonano wyboru prezydium zgromadzenia w skład którego weszli jako przewodniczący p. Baczewski, a jako sekretarze pp. dyr. Olszewski i Garczyński.

Jako referent zabrał głos dyr. Zgórski, który w obszernym referacie przedstawił cele i zadanie „Spółki fakturowej“.

Jedną z najprzykrzejszych stron naszego handlu — podniósł referent — są pretensje książkowe kupców, które najczęściej nie stoją w normalnym stosunku do obrotów handlowych. Powodem tego zakorzeniony u nas zwyczaj lekkomyślnego udzielania kredytu przez kupców i lekkomyślnego korzystania z niego przez publiczność. Stąd rosła olbrzymie pretensje książkowe, które często powodują ruinę kupców.

Na pretensje te dotychczas nie można było dostać kredytu w żadnej poważniejszej instytucji finansowej, kupiec uciekać się musiał do drugiego kredytu na zakupno towaru i cierpiał na braku gotówki, mając w kasie zamiast niej kwity swoich klientów. Spółka fakturowa wyratuje się z kłopotów, udzielając na te kwity taniego kredytu, a z dłużnikami firmy sama wejdzie w bezpośredni stosunek. W ten sposób Spółka fakturowa dźwignie ekonomicznie kupców, a z drugiej strony będzie działać w kierunku edukacyjnym, oduczając lekkomyślności w udzielaniu i korzystaniu z kredytu towarowego, a względnie ucząc punktualniejszego spłacania zobowiązań.

Co do widoków prosperowania Spółki, zaznaczył p. Zgórski, że ma najlepsze nadzieje, a jako przykład wymieniał Pragę, gdzie istnieją dwie takie spółki i doskonale prosperują.

Dalej zaznaczył mowca stosunek Banku krajowego do powstającej instytucji. Otóż Bank krajowy nie może sam zajmować się drobiazgową i poufnego charakteru pracą, jaką jest finansowanie pretensyj handlowych, co spełniać może dobrze jedynie ciało specjalne, złożone z ludzi bezpośrednio interesowanych, chętnie jednak dostarczy potrzebnych funduszy takiej instytucji i to na możliwie jak najdogodniejszych warunkach. Jako fundamentalny warunek prosperowania „Spółki fakturowej“ uważa p. Zgórski dobór członków z ludzi uczciwych i ograniczony teren działalności, tak, aby członkowie znali się i mogli sobie nawzajem kontrolować.

Z kolei p. Garczyński przedstawił szczegółowe postanowienia statutu i omówił zwłaszcza te postanowienia, które mogłyby nasunąć pewne wątpliwości ze strony interesowanych. Mówca podniósł, że potrzebna jest wyższa gwarancja ze strony członków, że dopuszczalnem jest wycofanie pewnej części udziału, przez przełanie jej na innego członka Spółki, że przewidziana kontrola ksiąg handlowych członków odnosić się będzie tylko do pretensyj przez Spółkę eskontowanych, a wreszcie, że zadaniem Spółki będzie działać w jaknajszerszym interesie członków, przy zachowaniu całej oględności dla ich dłużników.

W dyskusji, jaka się wyłoniła nad referatami, zabierali głos pp. dr. Vorzimmer, dr. Rucker, Niemczyński, Silberstein, dr. Wasserberger i i., a wynikiem jej było jednomyślne zapamiętanie, że jak z jednej strony w regulaminie Spółki musi znaleźć wyraz, zwłaszcza w początkach jej działalności, wielka ścisłość i ostrożność w postępowaniu, to jednak postanowienia regulaminowe muszą uwzględnić pewne odrębne formy stosunku między kupcami i przemysłowcami a ich odbiorcami, zwłaszcza o ile chodzi o odbiorców z prywatnej klienteli. Wszyscy mowcy zgadzali się na jedno, że obawa, jakoby prywatna klientela miała wziąć za złe kupcowi lub przemysłowcowi, że sprzedał swoje pretensje instytucji kredytowej, usunięta będzie przez spularyzowanie interesów Spółki fakturowej w całym społeczeństwie.

Wszystkie poruszone w dyskusji życzenia, na wniosek przewodniczącego p. Baczewskiego przekazano komitetowi wykonawczemu do możliwego uwzględnienia.

Z porządku dziennego dyr. Olszewski przedstawił wynik dotychczasowego zjednywania członków, których ilość doszła do 50 członków, a suma deklarowanych udziałów wynosi przeszło 100.000 koron.

Na wniosek referenta uchwalono w najbliższym czasie rozpocząć działanie Spółki i zwołać w tym celu zgromadzenie założycieli, celem ukonstytuowania się.

Sprawy konserwatorskie.

Z subwencji proponowanych przez Wydział krajowy w roku 1907 na cele konserwatorskie, przypada — jak corocznie — przeważna część na ochronę zabytków krakowskich. Po restauracji zamku królewskiego na Wawelu wśród spraw konserwatorskich krakowskich wysuwa się na pierwszy plan konserwacja kościoła św. Anny. Badania przeprowadzone przez Grono konserwatorów Galicyi zachodniej wykazały, że restaurację tego kościoła z powodu niebezpieczeństwa grożącego jego cennej barokowej architekturze musiano rozpocząć jeszcze w lecie 1905 r. Naprawiono wówczas część miedzianego dachu i wymieniono zbutwiałe i zagrzybione więzania dachowe kosztem 12.000 koron. Roboty te, na które zarząd kościoła miał niespełna 1000 kor., wykonano za pieniądze ofiarowane bezzwrotnie przez proboszcza ks. dra Capułę.

Pozostały jednak do przeprowadzenia dalsze jeszcze roboty restauracyjne, a mianowicie naprawa reszty dachu nad nawą główną i na kopule, tudzież latarni nad nią, nadto sprawienie nowego dachu nad zakrystią, oraz uzupełnienie i wzmocnienie kamiennego gzymsu, koronującego zewnątrz bęben kopuły, nie licząc mniejszych robót kamieniarskich. Według obliczenia Grona konserwatorów, koszt tej restauracji wyniesie 34.000 k.

Z uwagi, że do kosztów restauracji kościoła św. Anny przyczynić się powinien Rząd, a to tembardziej, że kościół ten jest uniwersyteckim, postanowił Wydział krajowy wstawić do preliminarza na 1907 r. subwencję na restaurację kościoła św. Anny 10.000 k., a zarazem przedstawić w swoim czasie Sejmowi wniosek na przyznanie na ten cel dalszej subwencji w kwocie 8000 k., pod warunkiem, jeżeli ze skarbu państwa przyznana zostanie subwencja w sumie co najmniej równej subwencji krajowej tj. w kwocie 18.000 k.

W sprawie restauracji kościoła św. Piotra i Pawła przeprowadził Wydział krajowy w ubiegłym roku dalsze rokowania z Rządem celem wyjednania na ten cel subwencji państwowej. Ministerstwo wyznało i oświadczyło nie powzięło jednak dotychczas decyzji co do wysokości subwencji, a tylko wyasygnowało trzy raty roczne od 1904—1906 w łącznej kwocie 8000 k. Z funduszu krajowego wydano po koniec roku 1906 na restaurację wymienionego kościoła ogółem 32.000 koron.

Na restaurację krąganków klasztornych przy kościele OO. Franciszkanów, nie wstawił Wydział krajowy do preliminarza na r. 1907 żadnej subwencji, ponieważ rząd nie określił dotychczas wysokości zasiłku, jaki ze skarbu państwa ma być na ten cel przeznaczony.

Restauracja kościoła św. Katarzyny odbywa się przy pomocy subwencji krajowej w kwocie 35.000 k., uchwalonej w r. 1905 i subwencji państwowej w tej samej wysokości. Po stwierdzeniu, że rząd wypłacił już na cele tej restauracji 10.000 kor., a nadto dalsze dwie raty po 5.000 kor. wstawił do preliminarzy budżetów państwowych, zarządził Wydział krajowy wypłatę pierwszej raty subwencji w kwocie 7.000 kor. Z subwencji przeznaczonych na konserwację zabytków w innych miejscowościach Galicyi zachodniej, ważniejszą jest subwencja w kwocie 10.000 kor. na restaurację cennego kościoła w Starym Wiśniczu.

Wreszcie zaproponowało Grono konserwatorów Galicyi Zachodniej udzielenie subwencji sejmowej w kwocie 1000 kor., na restaurację tryptyku z r. 1572, znajdującego się w drewnianym kościółku w Szomwach niżnych, w powiecie nowotarskim.

Na propozycję Grona konserwatorów Galicyi wschodniej, wstawił Wydział krajowy do preliminarza na r. 1907 subwencję w kwocie 3.000 kor. na restaurację kościoła w Brzozdowcach. Kosztorys restauracji, a zarazem przebudowy i rozszerzenia tego kościoła, wynosi według obliczeń fachowych 57.000 kor. Subwencja krajowa ma służyć wyłącznie na pokrycie kosztów robót o charakterze ściśle konserwacyjnym. W uwzględnieniu dalszych wniosków Grona konserwatorów Galicyi wschodniej, postanowił Wydział krajowy zaproponować Sejmowi udzielenie subwencji w kwocie 2000 kor. na częściowe pokrycie kosztów restauracji kościoła OO. Karmelitów we Lwowie, oraz subwencji w kwocie 1000 kor. na konserwację drewnianej cerkwi w Tlustem, co do tej ostatniej pod warunkiem, że będzie ona rzeczywiście albo w samem Tlustem konserwowana, albo też przeniesiona do innej, mniejszej gminy, gdzie może jeszcze doskonale służyć celom kultu. Pod tym samym warunkiem zgodził się Wydział krajowy na udzielenie subwencji 500 kor. na restaurację cerkiewki drewnianej w Niechowicach (pow. Rudki).

Nadto wstawił Wydział krajowy do preliminarza na r. 1907 subwencję 2000 kor. na restaurację cerkwi parafialnej w Brydach, pochodzącej z XVII wieku, a ciekawej z tego względu, że w drugiej połowie XVIII w. przerobiona została z pierwotnego kościółka i że w konstrukcji jej kopuły zaznacza się wpływ budownictwa drewnianego na mury.

Subwencję w kwocie 2000 kor. na restaurację cennego barokowego kościoła w Szczercu postanowił Wydział krajowy zapreliminować dopiero w budżecie na r. 1908, ponieważ opinia Grona konserwatorów w tej sprawie nadeszła już po zestawieniu preliminarza na rok 1907.

Natomiast zgodnie z wnioskiem Grona konserwatorów nie uwzględnił Wydział krajowy petycji o subwencję krajową na odczyszczenie kościoła OO. Bernardynów w Brzeżanach i na utrzymanie odrestaurowanej już dawniej kościoła synagogi w Leszniowie, ponieważ wydatki na te cele, jako nie mające charakteru konserwatorskiego powinny być pokryte wyłącznie ze źródeł lokalnych.

Również nie przychylił się Wydział krajowy do petycji burmistrza m. Halicza i tamtejszego gr.-kat. parochy o subwencję na dokończenie restauracji cerkwi halickiej, na przeprowadzenie wykopalisk w Haliczu i w okolicy i na założenie parafialnego muzeum starożytności, ponieważ według relacji Grona konserwatorów, restauracja cerkwi została już ukończoną, a poszukiwania archeologiczne mogłyby z dobrym skutkiem przeprowadzić jedynie osoby ukwalifikowane, nie zaś niefachowe siły miejscowe, ponieważ wreszcie sprawa założenia muzeum parafialnego nie należy do ingerencji konserwatorów.

„Centralny Związek fabryczny“ reprezentowali na zgromadzeniu dyr. Eminowicz i sekretarz Związku dr. Wasserberger.

Wiadomości polityczne.

CLEMENCEAU O FRANCUSKIEJ DEMOKRACJI.

Na bankiecie republikańskiej komisji handlowo-przemysłowej w Paryżu pierwszy minister Clemenceau wygłosił wielce ciekawe i charakterystyczne zdania o obecnej sytuacji we Francji. Powiedział, że wśród panującego pokoju i z powodu rozwijającej się wolności republikańskiej, kiedy prawo zastępuje stopniowo metody samowolne, dokonywują się pewne wielkie rzeczy, zbliża się wpływ innej wielkiej potęgi. Monarchia zniknęła, ustępuje z Francji teokracja. „Klerykalizm — powiedział Clemenceau — jest we Francji tylko szczątkiem partii reakcyjnych. Rozpadły się dawniejsze autorytety, arystokracja zbankrutowała, a już pierwsza rewolucja podjęła jej likwidację. Miejsce arystokracji zajęła burżuazja, której rewolucja oddała władzę. — Przyjście burżuazji do władzy dało powód do wielkich nadziei.

„Nie krytykuję jej, bo musimy przyznać swoją niższość. Należymy do burżuazji — jedni przypadkowo, od urodzenia, drudzy w następstwie działalności, z jaką sobie zdobyli lub polepszyli społeczne stanowisko. Ale nadchodzi panowanie innej wielkiej potęgi — mianowicie demokracji, przez którą rozumiem nie tylko klasy, rzeczywście żyjące z dziennego zarobku, ale także ciężko pracującą burżuazję. Dzisiejsza burżuazja ma przed sobą wielkie zadanie. Nie zapominamy o szlachetnych wysiłkach naszych ojców w 1848; ale z obawy socjalizmu w ciężkich czasach 1849 i 1859 część francuskiej burżuazji schroniła się pod sztandar monarchii i dyktatury. Błąd ten ściągnął na nas karę — wojnę z Prusami i wojnę domową.

„Od owego czasu burżuazja przyszła do zastanowienia się. Odzyskała pewność siebie i znów się znalazła u steru władzy w najszlachetniejszym bezinteresownym znaczeniu. Ogromnie wiele pozostaje do uczynienia. Klasy robotnicze nie są zorganizowane, nie mają oświaty, ani karność. Ze tę słabość klas roboczych odpowiedzialność ciąży na tych, którzy zaniedbali ich oświatę. Musimy błęd ten naprawić, ale nie wypada nam występować w roli wychowawców — powinniśmy nauczać, lecz zarazem uczyć siebie samych. W tem leży nasze zadanie. Chcemy uwolnić Francję od wszelkiej tyranii — klasowej i każdej innej. Chcemy słuszności prawa, wolności i sprawiedliwości nawet dla naszych wrogów. Chcemy reform wśród pokoju w kraju i zagranicą, bo bez krajowego pokoju reform być nie może, a jeśli tak nam chodzi o spokój w ulicach, to dlatego, ponieważ wiemy, że rozruchy tylko reakcji wychodzą na dobre.

„W ciągłej trosce o wewnątrz pokój towarzyszy nam chęć czynienia ustępstw naszym przeciwnikom, bo jesteśmy przekonani, że wolność zrobi swoje. Nasza polityka jest prosta. Twierdzimy, że przyjsie demokracji do władzy nie powinno pozostać bezpłodnem. Klasy robocze mają swe prawa, dziś ignorowane, naszym zaszczytem będzie dać im te prawa. Uczynimy to postępowo, z wszelką stanowczością metody. Bo coż jesteśmy? Jesteśmy synami sprawców rewolucji, którzy ją oplacili krwią, a pamięć których chciano zatrzeć. Jesteśmy synami założycieli Francji nowożytnej, — a chcemy, ażeby nowożytna Francja współdziałała z republiką“.

W obozie socjalistycznym mowa pierwszego ministra wywołuje skrajne rozdrażnienie, któremu Jaures ma dać niebawem wyraz nie tylko w prasie, lecz i w parlamencie.

Znane ze
znakomi-
tości

Cukierki Kuglera

w Budapeszcie

są do nabycia

u wyłącznego

1465

zastępcy

LEONA PROPSTA

w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Geor-
gea (dom JWP. Brunickiego). Widokówki w największym i najgust. wyborze
Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Zebrania wyborcze. Ubiegłą niedzielę w Warszawie możnaby nazwać niedzielą zgromadzeń. Stronnictwo Dem.-Narodowe zwołało wielki wiec przedwyborczy, który jednak z braku w Warszawie sali, mogącej pomieścić oczekiwaną wielką liczbę ludzi musiano rozbić na cztery osobne zgromadzenia, oprócz tego jednocześnie odbywało się zebranie prawyborców powiatu warszawskiego, zwołane przez centralny komitet wyborczy.

Wiece naszego stronnictwa w Filharmonii, Dolinie Szwajcarskiej, Domu Techników i w Towarzystwie wioślarskim zgromadziły około 12 tysięcy uczestników w przeważnej części robotników i rzemieślników. Były to ostatnie zgromadzenia, urządzone przez stronnictwo i miały na celu wyłożenie zasad, taktyki i stanowiska Narodowej Demokracji szerokiemu ogółowi — odtąd zgromadzenia wyborcze zwoływane będą przez komitet centralny.

Jako referenci występowali na jednocześnie odbywających się wiecach pp. Roman Dmowski, Zygmunt Balicki, Stanisław Bukowiecki i Stan. Kozicki, sprawozdania z działalności Koła Polskiego w Dumie wygłosili b. posłowie T. Waligórski, B. Zaleski, Wł. Grabski, Fr. Nowodworski i p. Antoni Sadzewicz.

Na wszystkich zebraniach przemawiało wielu robotników, dających dowód znacznego postępu rozpowszechnienia idei narodowych w masach pracujących. Zgromadzenia odbyły się przy bardzo podniosłym i świadczącym o ścisłej łączności uczestników z organizatorami nastroju, wszędzie panował ład i porządek.

Wyjmujemy tu kilka wyjątków z mowy p. Romana Dmowskiego, wygłoszonej w Filharmonii, a obejmującej wszystkie bieżące sprawy polityczne.

Jako hasło naczelne, z którym Demokracja Narodowa przystępuje do wyborów, podniósł p. Dmowski autonomię Królestwa i przechodząc do stanowiska Koła w Dumie, tak je określił:

„Stanowisko nasze w Izbie uwarunkowane jest naszym położeniem w państwie. Myśmy w tem państwie wydziedziczeni, system rządowy zwraca się przeciw nam, więc i my przeciw niemu stanąć musimy. Nasze stanowisko w Izbie musi być opozycyjne.

„Ale to nie znaczy, żebyśmy mieli zachowywać się biernie wobec spraw, które w Izbie toczyć się będą. Dzielić się te sprawy będą dla nas na dwie kategorie: jedne, które prowadzą do wzmocnienia rządu i systemu obecnego, drugie przygotowujące przekształcenie Rosji na państwo konstytucyjne. Stanowisko nasze wobec pierwszych, to bezwzględna opozycja; drugie musimy popierać, o ile zgodne są z dążeniami autonomicznymi naszego kraju. Żywioły wolnościowe rosyjskie są naszymi naturalnymi sprzymierzeńcami, o ile zgadzają się na dążenia nasze. Ale, idąc z nimi, nie możemy się od nich uzależniać, nie możemy się ciągnąć w ich ogonie, ale mamy walczyć równorzędnie. Bo jeżeliśmy walczyli przez lat kilkanaście z ugodą, jeżeli broniliśmy polityki narodowej, aby nie stała się niewolniczą wobec rządu, to nie po to, byśmy mieli pójść w niewolę któregośkolwiek ze stronnictw rosyjskich”.

Przedstawiając następnie, iż walka o prawa nie może być walką jednego tylko stronnictwa, mówca mówił dalej:

„Stronnictwo demokratyczno-narodowe, dążąc do tego, aby polityka nasza w Izbie była polityką całego narodu, postawiło sobie dziś za cel skupienie wszystkich żywiołów narodowych dla wybrania poselstwa do Izby. Po okresie zamętu i zaciętej walki wewnętrznej potrzebne jest wzmocnienie poczucia łączności narodowej, potrzebne zarówno do pracy wewnętrznej, jak do walki na zewnątrz o narodowe prawa. Stąd powstał Komitet Centralny zjednoczenia żywiołów narodowych, kierujący dziś akcją wyborczą.

„Temu Komitetowi przeciwstawił się inny, w imieniu „zjednoczenia postępowego”. Ta nazwa miałaby świadczyć, że komitet narodowy jest konserwatywny, czy wsteczny. To rozróżnienie jest z gruntu fałszywe, bo niema u nas żadnych podstaw do dzielenia polityki na postępową i zachowawczą. My w zakresie praw, z których korzystamy, tak mało mamy do zachowania, a tak wiele do zdobycia, nasz kraj po 40-letniej gospodarce niszczycielskiej tyle ma ran społecznych do zaleczenia, nasza niwa narodowa wymaga takiego ogromu pracy twórczej, że wszyscy musimy dążyć do wielkich gruntownych reform, wszyscy mamy obowiązek szeregować się do twórczej pracy społecznej. A to właśnie jest postępem”.

Dłuższy ustęp poświęcił mówca żydom i ich odpornemu stanowisku wobec komitetu centralnego, którego przyczynę widzi we wpływie żydów rosyjskich oraz w osłabieniu naszej siły społecznej. Następnie, przechodząc do postawy robotników, zakończył w sposób następujący:

„Obok wspomnianych żywiołów pójdzie przeciw komitetowi centralnemu część robotników, kierowana przez partje socjalistyczne. O tych nam najwięcej chodzi. Myśmy że zgubną robotą socjalistyczną w ostatnich czasach przeprowadzili zaciętą walkę. W tej walce czasem nawet krew się lała, ale dla nas robotnik polski, nawet wtedy, kiedy ciężko błędził i krajowi wyrządzał krzywdy, nigdy nie był wrogiem. On się znalazł

w tak nieszczęśliwym, w tak strasznym położeniu, skutkiem nierozumnego i nieobywatelskiego stanowiska wielkich przemysłowców naszego kraju, oraz polityki rządu, że wiele mu wybaczyc należy. Za jego błędy odpowiedzialni są pracodawcy, wreszcie inteligencja, która nic dla niego przez długi czas nie robiła, a w ostatnich czasach bałamuciła go radykalnymi hasłami i nieziszczalnemi obietnicami. My wierzymy, że niejedyn z tych obalamuonych w przyszłości z nami pójdzie”.

Zgromadzenie prawyborców powiatu warszawskiego odbyło się przy nader liczny udział uprawnionych do głosowania. Przewodniczył inż. Stan. Majewski, przemawiali ks. Jan Gralewski, kilku włościan i robotników, oraz p. Ludomir Grendyszyński, wybitny publicysta obozu polityki realnej.

Ze świata.

(Wszędzie mrozy i wszędzie wybory. — Epidemia samobójstwa wśród aktorów paryskich. — Koniec „Komediantów” w sztuce aktorskiej. — Nieszablony organ polityczny.)

Mrozy i wybory — oto dwa znaki astronomiczne, pod którymi znajduje się obecnie zainteresowanie publiczne w świecie. Zimno jest wszędzie; nawet w Anglii i Francji, nawet we Włoszech i w Hiszpanii, nawet w najcieplejszym kącie podczas zwykłej zimy, na Rivierze. A wybory tylko co odbyły się w Niemczech, odbywają się w Rosji, a odbędą się niedługo w Austrii, nie licząc może innych mniejszych jakichś zakątków cywilizowanego świata, jest więc ich dosyć na raz, aby stanowiły na chwilę pierwszy czynnik w polityce światowej.

Co do mrozów, to dały się one we znaki między innymi okrętom na Morzu Czarnem. Jeden z takich okrętów po przyjeździe do Konstantynopola odfotografowano: pokryty był tak lodem, że w pierwszej chwili trudno było domyśleć się, co to za przedmiot płynie. Podobny był do okrętu tyle, co był podobny „okręt z obłoków” w „Panu Tadeuszu”. Wyglądał istotnie jak zamazany obłok. Dopiero po dłuższym przejrzeniu się odróżniało się poszczególne pokłady, mostek komendanta, ster itp., a tylko maszty jako tako przypominały, że ma się do czynienia z okrętem.

A czy nowoczesne wybory nie stają się tak samo różne od swego pierwowzoru, jak ten okręt-obłok lodowy? Coraz bardziej bierze w nich przewagę żywioł reklamowo-kupiecki, który ten akt polityczny zmienia w coraz podobniejszy do sceny jarmarcznej. We Francji obfitość i rodzaj afiszy, używanie kupieckich środków reklamowych zastosowane zostało niedawno stosunkowo: po raz pierwszy przez Boulanger’a, przeciw rozrosło się już obecnie jak chwast w ogrodzie. Ciężcy Niemcy przy ostatnich wyborach weszli już na tę samą drogę. W Anglii może ta metoda jest najdawniejszą: a szczególnie znanym i charakterystycznym zwyczajem angielskim jest zwożenie najętymi wozami, omnibusami i samochodami wyborców, którzy inaczej nieprzezwyciężyliby swego lenistwa. Manewr ten naśladowano obecnie w Niemczech, a wiadomo z jakim powodzeniem. W Ameryce wybory to jedno wielkie przedstawienie teatralne od orkiestr, grających hymny na cześć kandydata i improwizowanych mownic publicznych na lotnych samochodach, aż do wielkich reflektorów, rzucających nocą wynik wyborów w świetlistych literach na mury przeciwniegle i na chmury na niebie.

Ale jeśli się już raz zaczęła ta przemiana, zatrzymać jej niepodobna: decydują o jej rozszerzeniu się na inne kraje względy praktyczne i... zaraźliwa suggestya.

Czy samobójstwo jest zaraźliwym? Zdaje się, że tak i Napoleon zdaje się jak w wielu wypadkach, tak i tu przeczul przyszłe wyniki nauki, każąc spalić budkę, w której po sobie kilku z rządu szyldwachów odebrało sobie życie.

W obecnej chwili w Paryżu wybuchła zaraza samobójcza wśród młodych aktorek. Cztery czy pięć ich odebrało sobie życie jedna po drugiej w warunkach identycznych, a wszystkie przed śmiercią uważały za swój obowiązek napisać list, w którym wyjaśniają stan swojej duszy, wszystkie na śmierć wystroili się jak na bal, albo raczej jak na ślub w białe suknie, i odeszły z życia jak... ze sceny po zakończeniu sztuki...

Biedaczki! nie mogąc doczekać się występowania w pierwszych rolach w teatrze, postanowiły zagrać akt ostatni tragedii życia w swoim pokoju, nie mając najmłodniejszej jasnego pocucia, że to co robią, to naprawdę koniec, że to coś nieodwołalnego, że one już nie będą brały udziału w widowisku łez i żalu na własnym pogrzebie. „Le cabotinage a ses victimes”, powiada jeden z najgłośniejszych fejetonistów paryskich p. Harduin, przypisując to widocznie wżerającej się w krew manii pozowania w psychologii aktorskiej...

Tymczasem i w świecie aktorskim zachodzi zmiana i najświeższa wielkość teatru francuskiego, pani Després stała się tak młodo i tak rychło wielką, że w grze jej nie ma ani śladu pozowania i komedianstwa. Pisałszy już o jej występach w Berlinie i o kłopotach prasy niemieckiej, która nie mogła znaleźć w pobudowanych przez siebie kategoriach żadnej komórki dla talentu pani Després. Bo w Niemczech szablon przedewszystkiem!

A jednak z pod szablonu dziennikarskiego wylała się w najbardziej szablonowym dziennikarstwie niemieckim redaktor „Wochenblattu”, wychodzącego w miasteczku niemieckim Grüningen, co prawda w szwajcarsko-niemieckim, bo położonym w kantonie zuryskim. Jego dziennik jest naprawdę niezwykłym!

Zdarza się bowiem czasem w Niemczech, w Szwajcarii a już przedewszystkiem w Stanach Zjednoczonych, że jeden i ten sam kościół służy rozmaitym wyznaniom, ale żeby dziennik polityczny i wcale nie bezpartyjny, był równocześnie organem dwu zwalczających się stronnictw, tego udało się dokonać p. M. J. Würzowi, redaktorowi i wydawcy wspomnianego „Wochenblattu”.

Mianowicie pierwsza i druga strona tego pisma należy do stronnictwa liberalno-konserwatywnego, a 3 i 4 do socjalistycznego. A ponieważ że dwa stronnictwa zwalczają się gwałtownie, a nawet zjadliwie, przeto nieraz zdarza się czytać na 1 i 2 stronie „Wochenblattu” wykpiwania tego, co jest z całą powagą prawione na stronie 3 i 4 i na odwrot.

Tak więc wszyscy są zadowoleni, a najbardziej p. Würz, który ma podwójną liczbę prenumeratorów.

ALDOR.

† Leon Laszkiewicz.

Urodził się w r. 1883 z ojca, urzędnika sądowego i matki unitki tutejszej. Pamięć wczesnie zmarłego ojca łączyła się ze wspomnieniami rodzinnymi o powstańczych zabiegach. Do gimnazjum uczęszczał w Zioczowie, następnie w Brodach, w r. 1902 zapisał się na wydział filozoficzny uniwersytetu lwowskiego.

Już, jako uczeń, był duszą życia polskiego w gimnazjum brodzkiem, skupiając koło siebie kolegów Polaków, aby obudzić uczucie polskie w ludziach, których asymilowała szkoła niemiecka i towarzystwo żydowsko-rusińskie. W uniwersytecie spełniał literalnie wszystkie prace, jakie tylko nakłada studenckie życie publiczne. Pracował w wydziałach: Bratniej Pomocy, Czytelni akademickiej, Akad. Kole Szkoły Ludowej, w Zarządzie Ognia, przewoził za kordon narodową bibulę, był redaktorem czasopisma młodzieży „Teki”.

Każdy student, poczynając się do obowiązków wobec sprawy publicznej, podejmuje się doświadczenia, spełniając ich część, odpowiada wymaganiom bardzo wysokim, Leon Laszkiewicz oddawał duszę wszystkim obowiązkom publicznym, które otwierały się przed studentem, a czynił to w najcięższych warunkach osobistych, doświadczając coraz to nowych nieszczęść rodzinnych, walcząc z niedostatkiem i poczuciem ciągle grożącej śmierci suchotniczej, któremu nareszcie uległ. Innych podtrzymując przy pracy publicznej, publiczne uznania i honorowe mandaty, on nie spotykał się z nimi, ani po nie nie sięgał; jarzmo obowiązków publicznych nie było dlań ani wdzięczne, ani lekkie.

Osobistym celem jego życia było spolszczenie gimnazjum brodzkiego. Przedtem było cicho o tym rozsądniku niemczyzny, jeśli nawet kogo razili ten zabytek dawnych austriackich rządów, przeszkody wydawały się zbyt ciężkie.

On podniósł skutecznie pierwszy hasło spolszczenia gimnazjum, poruszył opinię miejscową i krajową, kuł żelazo, kiedy było gorące, a jeszcze mocniej, gdy wydawało się, że ostyga.

Rozpoczął od przedstawienia w czasopiśmie młodzieży zastraszających wpływów tego środowiska, następnie ukazał się szereg artykułów w „Słowie Polskim”, urządził w tej sprawie wiec byłych uczniów tego gimnazjum, a kiedy opinia była już przygotowana, umiał zainteresować sprawą brodzką „Organizację narodową” i niedługo wbrew wszelkim obawom zażądała spolszczenia szkoły reprezentacja miasta, z powodu której zachowano niegdyś w gimnazjum język niemiecki. Później nastąpiła pomyślna uchwała sejmowa, coraz to nowe ustępstwa rady miejskiej; wydawało się, że wszelkie przeszkody upadły. Rząd jednak okazał tyle skrupułów i wątpliwości formalnych, że cała rzecz mogła uleść stosom aktów, jeśli nie utonęła w morzu atramentu. On jednak czuwał ciągle, aby sprawa nie zesłała z wo-kandy, aby się nie uchyliły od konsekwencji czynników decydujące, skoro były uczyniły krok stanowczy.

Wśród zasłużonych około spolszczenia gimnazjum, nie było słyhać nazwiska Laszkiewicza, dziś jednak ci obywatele, którzy zdobyli powodzenie sprawie, nie będą czuć się dotknięci, że młody student przypominał im o obowiązku narodowym i pilnował, aby niektórzy o nim nie zapomnieli.

Kiedy redagował „Tekę”, przypadły mu najcięższe trudności wydawnicze, on najwięcej zostawiony był własnym siłom. Minio wszystko wydane przezeń zeszyty były nietylko pismem zajmującym, ale reprezentowały rzetelnie kulturę umysłową młodzieży demokratyczno-narodowej.

Kiedy przed rokiem podniósł się w kraju protest przeciw projektowi wyborczemu Gautscha, on był jednym z najczynniejszych z pośród młodzieży. W ciągu miesiąca urządził kilkanaście wieców ludowych, za jego wpływem oświadczały się nawet gminy rusińskie za samodzielnnością Galicji. Szedł między chłopów „cesarskich”, niekniętych jeszcze ruchem narodowym i porywał ich do opozycji przeciw sprawie cesarskiej.

Kiedy po czterech latach studiów akademickich wstąpił do redakcji „Słowa Polskiego”, był już wypróbowanym publicystą i to na szerszej niwie przez przy-

godne artykuły w „Słowie Polskiem”, „Ojczyźnie” i „Eztandarze” i cięte korespondencje do „Gazety Warszawskiej”, „Dzwonu Polskiego”, podpisane zazwyczaj imieniem Piotra Ładysza.

W „Słowie Polskiem” był referentem zaboru pruskiego i rzeczy rusińskich, nadto wiele szkiców „na dobre” wychodziło z pod jego pióra.

Jego prawdziwie dziennikarska żywość i giętkość umysłu okazała się i zabłysła w całej pełni w „Ojczyźnie”, która również przez pół roku spoczywała na jego barkach. Człowiek o subtelnej i wytwornej kulturze umysłowej, który potrafił być dzielny mową ludowym, umiał do chłopów pisać w słowach barwnych, wyrazistych a prostych, jego dobór artykułów budził coraz większe zainteresowanie wśród czytelników, ton pisma spokojny a jednak gorący, niewyszukany a wybredny budził coraz sympatyczniejsze echo.

Prasa polska traci w nim wybitny talent publicystyczny, który z równą swobodą i wdziękiem przejawiał się w artykule programowym, w ustępie polemicznym, w najdrobniejszej notatce. Wszędzie znać było żywy dowcip, jasność w ujęciu rzeczy, barwną lekkość w jej przedstawieniu.

Była to osobistość nie tylko wiele rokująca, bo ten młodzieniec w ciągłym przekonaniu o blizkiej śmierci pracował z niecierpliwą nerwowością, aby w każdym polu pozostawić po sobie trwałe wspomnienie. Ani spokój rodzinny nie był mu oparciem w chwilach skolatania i znużenia, radość życia, głośnie uznanie, szczęście osobiste, nie opromieniały jego trudów, były to wysiłki człowieka, który czuł, że nie będzie oglądał owoców swych starań, który wił się przez życie pod ustawiczną grozą blizkiej katastrofy.

Kiedy zdążył zdobyć uznanie dla siebie, gdy otwierało się najszersze pole jego zdolnościom i aspiracyom, kiedy najgoręcej zapragnął żyć dla siebie i swoich, poczuł, że żyć nie może; nie chciał, aby go nasza śmierć w chwilę niespodziewaną, więc pospieszył sam na jej spotkanie. Uciążliwe zmaganie się z życiem poszarpało tak jego siły, że nie stało mu już mocy do opierania się śmierci, którą według swego przekonania nosił w swej piersi.

Jest to pierwszy wypadek samowolnego zejścia ze świata w szerokim kole przyjaciół zmarłego, którzy żyją i trwają mocną ufnością w siebie i dzień dzisiejszy, że przyniesie wszystkim lepsze jutro. Dla nas cios wczorajszy dotkliwszy jest nad ubytek jednego z niewielu synów narodu, nad przedwczesną utratę jednego z naszych najbliższych i najcenniejszych, że odszedł w ten sposób z pośrodku nas.

BOL. B.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

Adwokat krajowy

Dr. Gustaw Trybalski

przeniósł swą kancelaryę do Lwowa — **Kopernika 22.**
Telefonu Nr. 968. 211

Dr. Walenty Bader

specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
ordynuje od 12—1 i 3—5 ul. Jagiellońska 12, II p. 251

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim
ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych (24
Lwów, ul. Kopernika 28, od godz. 3—5 popołudnia.

WSZECH NAUK LEKARSKICH 1410

Dr. S. STAUBER

ordynuje przy ul. Skarbkowskiej 1. 2. — Telefonu Nr. 975.

Zastępstwo maszyn do pisania „Underwood” najlepszej amerykańskiej i najdroższej marki (650 koron z tabulatorem) zawiadamia, że maszyna do pisania „Stoewer” jest fabrykatem niemieckim, a nie amerykańskim (fabryka w Szczecinie) i że na żądanie dostarczać ją może po cenie 450 koron, a nie praktykowanej we Lwowie 600 kor. 1510
B. Burczak & T. Schrengel, Lwów, Jagiellońska 11.

Wiadomości bieżące.

— **Wieczór styczniowy.** Sokół III urządzi 2 lutego (w sobotę) o g. 7 w. w sali gimnastycznej męskiej im. św. Marcina uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego.

— **Odczyty i wykłady.** Powszechne wykłady uniwersyteckie. — W środę, d. 30 b. m. Doc. pryw. Uniwersytetu dr. E. Romer: „Geografia ogólna, Cz. I Kula ziemską” (z demonstr.) Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. Pocz. o g. 7. We czwartek, dnia 31 b. m. Doc. pryw. Uniw. dr. W. Witwicki: „O kształtach ciała ludzkiego”. Cz. II (z obraz. świetln.) Zakład fiz. Uniw. Długosza 8. Pocz. o g. 7.

We Środę, 30 bni. odbędzie się w sali Towarzystwa politechnicznego przy ulicy Zimorowicza 9 o godz. 7 wieczór wykład prof. Karola Skibińskiego p. t.: „O budowie tunelu simplonskiego”, ciąg dalszy.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Posiedzenie Rady miejskiej ciąg dalszy odbędzie się jutro o g. 6. Porządek dzienny niezmienny.

Posiedzenie stałej delegacji zjazdu polskich górników odbędzie się 1 lutego br. o g. 10 rano w lokalu Stow. górniczego (ul. św. Jana 13) w Krakowie.

Zarząd kat. Związku kobiet polskich zawiadamia członków, iż każdego piątku od 5 do 7 po południu zbierać się mogą panie w lokalu Związku ul. Dominikańska 9, celem bliższego poznania się i omawiania spraw w zakres czynności towarzystwa wchodzących.

Posiedzenie lwow. członków Tow. naucz. szkół wyższych odbędzie się w czwartek 31 bm. o g. 7 w. w sali XIII uniwersytetu. Porządek dzienny: 1. Odczyt dra Karola Zagajewskiego p. t. „O budynku i o budynek II szkoły realnej”. (Uwaga: Członkowie Towarzystwa, którzyby chcieli przed odczytem zwiedzić gmach szkolny, zechcą zgromadzić się w dzień odczytu o g. 11 rano w sali konferencyjnej II szkoły realnej, ul. Szumlańskich 1. 7). 2. Dyskusja nad referatem prof. Siwaka w sprawie liceów.

— **Z życia młodzieży.** Akademickie polskie towarzystwo „Lechitia” chętnie udziela wszelkich informacji kolegom, mającym zamiar przybyć na studia do politechniki w Cöthen. Adresować należy: Br. Zdrojewski, prezes tow. „Lechitia”, Cöthen-Anhalt, Ludwigstrasse nr. 7 pt. Deutschland.

— **Praktyczny kurs gospodarstwa domowego** w liceum im. kr. Jadwigi rozpoczyna się 1 lutego br. Wpisy przyjmuje codziennie dyrekcja zakładu.

— **Kursy nauczycielskie we Lwowie,** przygotowujące do egzaminów szkół ludowych i wydziałowych ze wszystkich grup, rozpoczną się po feryach 1 półrocza około 5 lutego br. Wykłady odbywać się będą w godzinach popołudniowych w salach szkolnych od 3—7. Opłata za wszystkie przedmioty wynosi 20 k. miesięcznie. Dla panów i pań, którzy nie uzyskają dłuższego urlopu, wykłady będą zastosowane do terminu ich pobytu. Biuro informacyjne „Kr. Ogniska naucz.” dla swoich członków poczyni ułatwienia w wynajdywaniu pomieszczeń itp. Zgłoszenia z powodu zmiany lokalu „Kr. Ogniska” należy wnieść do redakcji „Bytu”, Lwów ul. Małeckiego 1. 2.

— **Z karnawału.** Tradycyjny wieczorek welniany, urządzony staraniem komitetu zabawowego Stowarzyszenia rządowych pomocników kancelaryjnych dla Galicji we Lwowie, odbędzie się dnia 1 lutego br. w sali Domu narodowego. Z powodu licznych zgłoszeń i zaproszeń zawiadamia się, że na listę gości wpisywać się można jeszcze do dnia 31 bm. w lokalu Stowarzyszenia, ul. Trybunańska, I. 1, III. p. w godzinach wieczornych od 7 do 9.

„Gwiazda” lwowska urządzi w sobotę 2 lutego br. wieczorek z tańcami, z którego dochód przeznaczony jest w całości na wspomnienie funduszu inwalidów, wdów i sierót tegoż stowarzyszenia. Wieczorki w „Gwieździe” mają już swoją ustaloną tradycję w sferach rękodzielniczych i przemysłowych — a to z powodu skromnej, ale szczerzej i wesołej zabawy. Sposobność przeto dla młodzieży żądnej zabawy i spędzenia wesołego wieczoru w skromnych warunkach — znakomita. Zaproszenia wydaje biuro Stowarzyszenia „Gwiazdy” (ulica Franciszkańska 1. 7).

Stow. Czyteln. i Wzajemn. Pom. funkcyjaryuszy kolei państw. urządzi w sobotę dnia 2 bm. o g. 7 w. we własnej sali (dworzec czerniowiecki) wieczorek maskowy z tańcami.

Zaś w niedzielę 3 bm. o g. 7 urządzi to samo stowarzyszenie przedstawienie teatralne. Członkowie stowarzyszenia odegrają „U piekła bram” fantastyczne widowisko sceniczne w 5 odsł. przez Adolfa Dollecckę. Obraz I.: „W warsztacie”, II. „W zaklętym borze”, III. „W piekle”, IV. „W piekła raj”, V. „W warsztacie”.

Bal na Dom akademicki. Bilety do 10 zł na amfiteatr przyjął łaskawie do rozsprzedaży oprócz p. Tretera (właściciela fabryki cukrów, Kopernika 3), także p. Bernard Połoniecki (właściciel księgarni Polskiej przy ul. Akademickiej). Ceny są następujące: łoża parterowe i mezaninowe, które uprawniają do wstępu na salę są po 30 kor., łoża I piętra po 20 kor., łoża II piętra po 10 kor., fotele na I balkonie po 5 kor., fotele na II balkonie 1 rzędu po 4 kor., 2 rzędu po 3 kor., fotele na III balkonie 1 rzędu po 2 kor., 2 rzędu po 1.50, a 3 rzędu po 1 kor.

— **Prognoza balu na rzecz Sanatorium.**

- 1) 2 lutego, a więc po pierwszym...
- 2) W sobotę, a więc przed niedzielą...
- 3) W Kasynie miejskim, a więc w lokalu, który, prawdę mówiąc, niema dotąd sobie równego.
- 4) Tańce prowadzić ma podobno p. Witold Ziemicki, a więc... niech mówią ci, którzy pamiętają bale, przez niego przed laty prowadzone.
- 5) Cel balu, a więc cel, przed którym uchylny czoła a roztrwamy kieszenie.

W sobotę ławą do Kasyna!

— **Z Politechniki.** P. Jan Rudolf Wowkonowicz, rodem z Sambora, złożył na wydziale inżynierii tutejszej Politechniki drugi egzamin państwowy.

P. Adolf Langrod, rodem z Krakowa, otrzymał na Politechnice wiedeńskiej stopień doktora techniki.

— **Z teatru.** Piszą nam: Czyniąc zadość z wielu stron objawianym życzeniom, wznawia dyrekcja we czwartek przeszliczną operę Czajkowskiego „Eugeniusz Onegin”, w którym wystąpi w popisowej swej partyi

Tatjana Irena Bohuss. W sobotę danym będzie po raz ostatni w tym sezonie „Tannhauser” z Al. Bandrowskim i Ireną Bohuss w głównych partyach. Obok prób z „Walkirii” czynią się przygotowania do „Zygfrieda” A. Wagnera, poczem wystawioną zostanie „Stara Baśń” Żeleńskiego. Najnowsze to dzieło najznakomitszego naszego kompozytora, otrzyma na naszej scenie wyjątkowo wspaniałą wystawę i pierwszorzędną obsadę. Główną partję odtworzy Al. Bandrowski, który ponadto jest autorem libretta.

— **Teatry: Teatr miejski:**

We środę 30 bm. po raz pierwszy: „Niech żyje życie!” (Es lebe das Leben), dramat w 5 aktach Her. Sudermana, z p. Siemaszkową w głównej roli.

We czwartek 31 bm. po raz ósmy: „Eugeniusz Onegin”, opera w 4 aktach P. Czajkowskiego. Gościnny występ Ireny Bohuss.

W piątek 1 lutego po raz drugi: „Niech żyje życie!” (Es lebe das Leben), dramat w 5 aktach Her. Sudermana, przekład Z. Wojcickiej, z p. Siemaszkową w głównej roli.

W sobotę o godz. 3½ popołudniu po raz szósty: „Zażyty automobilista”, krotoczwila w 3 aktach Kurta Kraatza.

W sobotę wyjątk. o g. 7 wieczorem: „Tannhäuser”, opera w 4 aktach R. Wagnera. Gościnny występ Al. Bandrowskiego i Ireny Bohuss.

W niedzielę 3 lutego o godzinie 3½ popoł.: „Lalka”, operetka w 3 aktach Andran’a.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem po raz trzeci: „To coś”, operetka w 3 aktach Wiktora Leona i Leona Steina, muzyka K. Weinbergera.

W poniedziałek 4 lutego po raz piąty: „Moralność pani Dulskiej”, tragi-farsa kołtuńska w 3 aktach przez G. Zapolską.

Teatr miejski w Krakowie.

We czwartek: „Bakarat”, sztuka w 3 aktach H. Bernsteina.

W piątek: „Rycerze północy”, dramat w 4 aktach H. Ibsena (nowość).

W sobotę o godzinie 3 popołudniu: „Betleem polskie” jasełka w 3 aktach, napisał L. Rydel, muzyka M. Świerzyńskiego (popul.).

W sobotę o godzinie 7 wieczorem: „Rycerze północy” dramat w 4 aktach H. Ibsena.

W niedzielę o godzinie 3 popołudniu: „Betleem polskie” jasełka w 3 aktach napisał L. Rydel, muzyka M. Świerzyńskiego (popular.).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Moralność pani Dulskiej”, tragi-komedia w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

W poniedziałek: „Wicek i Wacek”, komedia w 4 aktach M. Z. Przybylskiego.

— **Przeciwko trójprzymierzu.** W dalszym ciągu w sprawie oporu szkolnego w Wielkopolsce, odbył się 26 b. m. wiec ludowy w Baligrodzie. Uchwalono wszystkie trzy znane rezolucje.

— **Przyszli duszpasterze ze szkoły ks. Szeptyckiego.** Dzisiaj kończy się na wydziale teologicznym uniwersytetu kurs nauki. Alumni ruscy, chcąc przy tej sposobności wyrazić swą solidarność z ruskimi sprawcami zbrodniczego napadu na uniwersytet, powstawszy, zaśpiewali: „Ne pora”.

— **Lekceważenie języka polskiego.** Centralny urząd opcz. kas Oszczędności w Wiedniu mógłby się postarać o lepszego stylistę do „sporządzania” rzekomo polskich okólników, wysyłanych do firm polskich w kraju. W ostatnim okólniku L. 858. z dnia 12/1 07 znajdują się takie np. kwiatki stylistyczne dyrekcyi k. k. Postsparkassewamtu: „wkładki i wypłaty uskuteczniać być mogą w Medyolanie oraz i u filij „tego to” banku”; „Posiadacze kont deklaracje mogą „sobie” nabyć w ekonomacie” „W razie interesowania się „o” szczegóły tego nowego urzędzenia Urząd jest gotów udzielać bliższe wyjaśnienia”.

— **Raut u prezesa ministrów.** Piszą nam z Wiednia: Prezes ministrów baron Beck wraz z małżonką na zakończenie kadencji parlamentarnej wydali w pałacu na Herrengasse wielki raut. Zaproszenia otrzymało przeszło 1500 osób, przeważnie ze świata politycznego, a więc członkowie obu Izby Rady państwa, wysocy i kierujący urzędniccy, publicyści.

Dnia 29 stycznia w trzy godziny po zamknięciu posiedzenia Izby poselskiej salony prezydium ministrów, udekorowane wspaniałe kwiatami i obrazami, zapełniły się mnóstwem gości. W pierwszym salonie witała ich pani baronowa Beck i prezes ministrów; pomagali gospodarzom w przyjmowaniu zaproszonych szef sekcyi dr. Sieghardt. Gdzie się spojrzało, wszędzie znane twarze. Czynni ministrowie, jak Wojciech Dzieduszycki, po raz pierwszy z wstęgą korony żelaznej I klasy przez piersi, i dr. Korytowski; byli ministrowie, jak Adam Jędrzejowicz, dr. Biliński, dr. Ruber, ks. Windischgrätz, dr. Wittek; szef sekcyi dr. Kniaziolucki i dr. Cwikliński, posłowie Abrahamowicz, dr. Głabiński, Stwiertnia, Petelenz, Battaglia, Moysa, dr. Kolischer, dr. Roszkowski, Szajer, Fijak, Włodzimierz Gniewosz; z dziennikarzy polskich Oswald Obogi, dr. Adam Bienkowski, Adam Nowicki.

Szereg bufetów pozwalał gościom pamiętać także i o posiłku doczesnym. Wykwintny kwartet salonowy grał co chwila w wielkim salonie. Dwa pokoje przeznaczono dla palących.

Zebranie przeciągnęło się do późnej nocy.

— **Wystawa przyrodniczo-lekarska i higieniczna X. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie 1907.** Jak powszechnie wiadomo miała się ta wystawa odbyć pierwotnie w r. 1904. Komitet wystawowy, chcąc wówczas pozyskać projekty afiszu reklamowego dyplomu i medalu dla wystawy, rozpisał był konkurs, wskutek którego wpłynęło 18 projektów, a mianowicie: na afisz 13, trzy na dyplom, dwa na medal. Dla oceny tych projektów zebrał się już po odroczeniu wystawy, złożony ze znawców sąd konkursowy, który przyszedł do przekonania, że żadna z nadesłanych prac nie odpowiada warunkom wymagany w konkursie i do nagrodzenia się nie nadaje. Mimo to postanowiono wyróżnić ja-

ko posiadające wyższe zalety estetyczne: projekt na medal z motywem mitologicznym „Hygiena“, a z afiszów oprócz dwóch projektów opatrzonych godłami „Waż“ przedewszystkiem projekt nadesłał z Rzymu (bez godła). Rozmiary jego są jednak znacznie większe od przyjętych w warunkach konkursowych, a niedające w redukcji odpowiedniego obrazu. Dalej faktura tego projektu jest nieco zbyt szczegółową i nieodpowiada wskutek tego, zwłaszcza w zmniejszeniu, warunkom i wymogom dzieła reklamowego. Wreszcie brak miejsca dla umieszczenia napisu uniemożliwił sądowi przyznanie nagrody tej pracy posiadającej zresztą bezsprzecznie wyższe zalety estetyczne. Komitet wystawowy, podając do powszechnej wiadomości ten wynik konkursu, uprasza interesowanych, aby projekty swe zechcieli podjąć u dyrektora wystawy dra Kaliksta Krzyżanowskiego, Lwów, namiestnictwo, najdalej do 1 marca br.

— **Z kraj. Związku turyst.** Zadania kraj. Związku turyst. poczynają być przez nasze społeczeństwo należycie oceniane. Wybitne osobistości zgłaszają się na członków, jakoteż wpływają zgłoszenia od przedstawicieli świata kupieckiego, właścicieli hoteli, pensjonatów, zdrojowisk itp. zakładów. Związek zajmuje się też bezpłatnie reklamą tych zakładów, rozsyłając prospekty, ogłoszenia itp. wydawnictwa, do zagranicznych towarzystw turystycznych. Ponieważ termin do wysłania tych wydawnictw w początkach marca br. upływa, przypominają się zatem interesowanym nadsyłanie ich do biura kraj. Związku tur. w Krakowie (Starowiślna 12).

— **„Karpacie Towarzystwo Narciarzy“.** Wynikiem ożywionych obrad liczego zebrania miłośników sportu narciarskiego, odbytego wczoraj wieczorem w kawiarni Schneidra z inicjatywy pp. doc. dra K. Panka i Kordysa, jest nowa u nas organizacja sportowa, zawiązana pod powyższą nazwą. Celem towarzystwa: Krzewienie sportu narciarskiego i jemu pokrewnych, jak np. saneczkowego, przez zachętę, praktyczną naukę, wycieczki, zawody, towarzyskie pogadanki i odczyty. Siedziba Lwów.

Czy inicjatorowie nowego Towarzystwa dobrze zrobili, że wbrew propozycji mniejszości zebrania, ażeby raczej w łonie Tow. Zabaw Ruchowych stworzyć Koło narciarzy, powołali do życia samodzielną organizację — to przyszłość pokaże. Powodowano się tutaj rzekomo względami na jak najszerzą autonomię skupić się mających w nowym Towarzystwie miłośników narciarstwa i na tem skuteczniejszą popularyzację tego sportu przez wkładki o 2 kor. rocznie tańsze aniżeli w Tow. Zabaw Ruchowych. Bądź co bądź, faktem jest, że w „Karpac-kiem Tow. Narciarzy“ przybył nam nowy czynnik propagandy zdrowego, pożytecznego i przyjemnego sportu mający na celu i jako takiemu też należy z całego serca życzyć jak najpomyślniejszego rozwoju.

Statut Tow., zaprojektowany przez p. Kordysa ma być przez wydelegowaną ad hoc komisję opracowany i w przeciągu sześciu dni do zatwierdzenia namiestnictwu przedłożony. Na razie zaś, wybrano Wydział prowizoryczny, w skład którego weszli pp. doc. dr. K. Panek, jako prezes, dr. Kosowicz, jako zastępca prezesa, Kordys, jako sekretarz, M. Dudryk i Pręgowski, jako przewodnicy, wreszcie Wilusz, Pogórski, Wolański i dr. Dąbrowski jako członkowie Wydziału.

Pierwszym owocem działalności nowego Towarzystwa ma być projektowana już na najbliższe dni dalsza wycieczka.

— **Z Kasyna narodowego.** Dnia 27 b. m. odbyło się zwyczajne ogólne zgromadzenie członków założycieli Kasyna pod przewodnictwem Juliusza hr. Bielskiego, na którem, na wniosek wydziału, uchwalono 1000 kor. dla dzieci poznańskich. Nadto postanowiło zgromadzenie podnieść fundusz na cele dobroczynne do 10 kor. od wkładki rocznej członka.

— **Z sali sądowej.** (Kradzież.) Przed sądem przysięgłych stanął dziś we środę 20-letni praktykant piekarski Jędrzej Dacko, trudniący się również złodziejstwem i oskarżony o to, że w dniu 1 listopada b. r. dostał się do mieszkania majstra piekarskiego p. St. Hessa i usiłował rozbić kasę wertheimowską, gdzie przechowana była książeczka Kasy oszcz. na 15.600 kor. i 1064 kor. gotówką. Jednakowoż nie udało się mu otworzyć kasy, natomiast zabrał z biurka gotówkę 208 kor. i różne biżuterie wart. około 600 kor. Przy aresztowaniu znaleziono również 4 sznurki pereł wartości 160 kor., a Dacko, nie mogąc ich zbyć, darował je dzieciom kolegi do zabawy. Rozprawę prowadzi r. Jasiński, oskarża prok. Socha, broni dr. Trybalski. Wyrok zapadnie około godz. 2.

Wczoraj zapadł wyrok przeciwko Janowi Dydiukowi, oskarżonemu o kradzież i usiłowane morderstwo. W myśl werdyktu sędziów przysięgłych skazano Dydiuka na 8 lat ciężkiego więzienia. Narzeczoną jego Anielę Gruszkiewiczównę skazano za współudział w kradzieży na 5 męś. ciężkiego więzienia.

— **Znaleziono.** W Rynku znaleziono srebrną łyżkę bez znaków.

— **Kronika policyjna.** Z podwórza w realności pod l. 7 przy ulicy Kamińskiego skradziono szafę na szkoda p. M. Stroma. — W ulicy Zielonej pod l. 48 dostał się złodziej na strych p. Wiktorii Czulińskiej i skradł 11 koszul męskich i inną bieliznę. — Za kradzież pantalonów w przytulisku Brata Alberta oddano do aresztów Hryńka Kaftana z Horodysławic pow. Bóbrka. Kaftan jest notowanym złodziejem i ustawiczną plagą policyi lwowskiej, która go wciąż wysyła szupasem do Horodysławic, skąd Kaftan natychmiast powraca do Lwowa. Obecnie np. nie minął jeszcze tydzień, jak go wyszupasowano i jest znów z powrotem. — Pan Stanisław Tillinger oddał w ręce policyi służącą swą Maryą Parobek, która systematycznie go okradła z drzewa i

kartofli i skradzionymi zapasami obdarowywała swych przyjaciół w Zamarstynowie.

W ul. Gródeckiej aresztowano woźnicę z Zamarstynowa Dmytra Zapotoczego za przejechanie dozorczy domu Anny Brzezowskiej, w policyi jednak poznali świadkowie, iż Brzezowska padła ofiarą własnej nieostrożności i lekkomyślności, chciała bowiem przebiec przed końmi na drugą stronę ulicy i uczyniła to w ostatniej chwili tak nieostrożnie, iż dostała się pod konie. — Kupcowi ze Szklą Salomonowi Kupferowi skradziono z wozu stojącego w ul. Kamińskiego tłumok bielizny. — W ul. Kopernika l. 9 rozbito komórkę p. Emanuela Gewürza i skradziono poduszkę webową, kocyk i dwa prześcieradła.

□ **Kroniczka krakowska.** Obiecani k w i e d e ń s k i e. Delegacja krakowska powróciła już z Wiednia z pełnymi worami obietnic rządowych. Mianowicie wszyscy ministrowie przyrzekli uwzględnić ich żądania i zaakceptowali program prezydenta. Zatem mają się rozpocząć już na wiosnę roboty około przełożenia koryta Rudawy i obwałowania Wisły, a minister Derschatta przyrzekł stanowczo przebudowę dworca kolejowego. Zatem będzie tu dużo roboty, powstaną dzieła pożyteczne! Zobaczmy.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.). N a g ł y z g o n. W sobotę w południe zmarł nagle na udar sercowy, śp. Bolesław z Komarnik Łopuszański, starszy komisarz budowy kolei państw., w 51 roku życia. Zmarły cieszył się u kolegów zawodu jak i w szerokich kołach naszego społeczeństwa szczerą sympatią, jako człowiek dobry, uczynny, towarzyski i gorący patriota. Pogrzeb, który się odbył w poniedziałek, był wyrazem tego żalu jaki zmarły po sobie pozostawia, zgromadził bowiem oprócz rodziny bardzo liczne grono kolegów i przyjaciół. Cześć jego pamięci!

Dzisiaj znowu umarł nagle śmiercią śp. Ferrari, przedsiębiorca budowlany, zamieszkały stale w Buczaczu. Przybył on wczoraj do Stanisławowa i po spożytej kolacji udał się do hotelu Imperial na spoczynek, gdzie nagle zrobiło mu się słabo i zanim zdolał zadzwonić na kelnera, padł na ziemię rażony atakiem apoplektycznym. Złotki zmarłego odwieziono do kostnicy i zawiadomiono rodzinę w Buczaczu o tym tragicznym wypadku.

□ **Ucieczka kupca.** Jakób Sochor, właściciel handlu papierem, uciekł zeszłego tygodnia za ocean, pozostawiając interesy swoje handlowe w zrujnowanym stanie.

□ **Kołomyja.** (Kor. wł.). O g ó l n e z e b r a n i e członków stronnictwa dem.-nar. odbyło się dnia 28 b. m. Wybrano w myśl zasad organizacyjnych komitet powiatowy, złożony z 6 osób, w skład którego weszli obaj mężowie zaufania komitetu głównego i delegata na zjazd do Lwowa. Komitet ukonstytuował się, wybierając z pomiędzy siebie przewodniczącego, sekretarza i skarbnika. Obszerną dyskusję wywołała sprawa wyboru posłów do Rady państwa w obu tutejszych okręgach, t. j. z miasta i z powiatu, a uchwalone rezolucje przekazano komitetowi do wykonania. Obradn. były poufne.

□ **Tarnów.** (Kor. wł.). W a l n e Z g r o m a d z e n i e Koła T. S. L. odbyło się przy dosyć licznych udziale członków jak na tarnowskie stosunki. Protokół przyjęto do wiadomości, jakoteż sprawozdanie zarządu, który potrafił założyć 5 nowych wypożyczalni książek, utrzymać 2 szkoły analfabetów i urządzać odczyty.

W dalszym ciągu posiedzenia wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: Pietrzycki (prezes), Arvay (wicepr.), Sikora (sekretarz), Trybowski (skarbnik), Heitzman (zast. skarb.) i inni. W zgromadzeniu wziął udział p. poseł Bataglia.

Kurs buchalteryjny stolarski odbędzie się z dniem 1 lutego z inicjatywy p. Ostrowskiego, inspektora przemysłowego. Na kursie będzie wykładane kubikowanie, prowadzenie ksiąg rachunkowych oraz rachunki połączone z prowadzeniem stolarstwa. Nauki będzie udzielał z ramienia inspektoratu przemysłowego p. Ruciński, urzędnik filii Banku austro-węg. W kursie mogą brać udział majstrzy i czeladnicy.

Z a b a w y. Piknik Towarzystwa muzycznego odbył się 19 bm. w sali kasynowej. Osób zebrało się niewiele. Przygrywała muzyka „Harmonii“ z Krakowa. Bawiono się do 6 rano.

Dnia 9 lutego 1907 odbędzie się w salach tutejszego kasyna bal „prawników“ z którego dochód przeznaczono na budowę domu dla nieuleczalnie chorych w Tarnowie. Ruchliwy komitet daje zupełną rękojmię świetnej, może jedynej w tym karnawaie, zabawy. Oryginalne karnety, nowości kotylinowe, a przede wszystkim cel, na który przeznaczono dochód z bału powinien sprowadzić tłumy zaproszonych.

△ **O tytuł inżynierski.** Dnia 13 b. m. odbyło się w Przybramie zgromadzenie słuchaczy wyższej szkoły górniczej, oraz absolwentów wyższych szkół górniczych i technicznych w sprawie ustawowej obrony tytułu inżynierskiego, na którem uchwalono następującą rezolucję:

„Tytuł inżynierski jest historycznie ściśle złączony z dawnymi szkołami inżynierskimi, które dały początek dzisiejszym wysokim szkołom technicznym. One wyłacznie są przybytkiem umiejętności technicznych, one też tylko umożliwiają uzyskanie zupełnego praktycznego i teoretycznego wykształcenia technicznego odpowiadającego potrzebom dni dzisiejszych.

Wysokie szkoły techniczne położyły główną zasługę około rozwoju przemysłu, handlu i komunikacji w ostatnich dziesiątkach lat.

Przyznanie tytułu inżynierskiego absolwentom wyż-

szych szkół przemysłowych, którzy posiadają niższe i łatwiejsze studia techniczne, przyćmiłoby znaczenie wysokich szkół technicznych i wpłynęłoby ujemnie na kultu-ralny i społeczno-gospodarczy dobrobyt państwa.

Tytuł inżynierski zdobył sobie dzisiejsze swe znaczenie dzięki badaniom naukowym i działalności praktycznej. Dlatego to właśnie znaczenia bywa on dzisiaj często nadużywany, nie będąc ustawowo chronionym. Absolwenci wyższych szkół przemysłowych ze względu na zakres i program ich studiów, oraz ze względu na cel, dla którego powołane zostały do życia wyższe szkoły przemysłowe, nie mogą mieć uzasadnionej pretensji do tytułu inżynierskiego, stanowią oni bowiem jedynie techniczną siłę pomocniczą. Żądanie tytułu inżyniera, którego zadaniem jest samoistna praca twórcza w przeciwstawieniu do pracy czysto mechanicznej i szablonowej z ich strony, nie odpowiada ani ich przeznaczeniu ani fachowym wiadomościom.

Możność zdobycia tytułu inżynierskiego mają absolwenci wyższych szkół przemysłowych zagwarantowaną ustawą z dnia 23 czerwca 1905, która dopuszcza ich jako zwyczajnych słuchaczy do wysokich szkół technicznych.

Wobec tego żądamy stanowczo, aby tytuł inżynierski bez żadnych określeń i dodatków przysługiwał wyłącznie absolwentom wysokich szkół technicznych, oraz szkół na równi z niemi postawionych.

○ **Piwo w cegielkach.** Duński inżynier, nazwiskiem Meardt, skutecznie po wieloletnich doświadczeniach próbach doniosły wynalazek, polegający na koncentrowaniu piwa w formie trwałych cegiełek, które rozpuszczone w wodzie dają wyborny napój. Półtora klg. zawiera 18 litrów płynnego piwa. Piwo to zachowuje dobroć swą w całej pełni około pół roku. Meardt wyrabia w ten sposób z wielkim powodzeniem rozmaite rodzaje piwa, lekkie i ciężkie. Pisma niemieckie i angielskie wyrażają się o wynalazku z największymi pochwałami. Cena jednej butelki (w dzisiejszej formie) zniży się bardzo znacznie, bo nawet najlepsze piwo kosztować będzie zaledwie 10 halerzy.

✱ **Do dzisiejszego numeru dołączamy** wszystkim naszym prenumeratorom miejscowym i zamiejscowym prospekt Zakładu art. litogr. i drukarni Pillera, Neumanna i Sp. 1517

PODZIĘKOWANIE.

Chór tutejszy zaszczylił obrzęd pogrzebowy ś. p. naszej matki i babki Julii z Bańkowskich Fedorowiczowej najniespodziewaniej swoim requiem. Pomnąc, że w przeważnej części byli między Ni-mi Polacy, którzy z wielką trudnością zdołali wy-cwiczyć się w tak krótkim czasie w ruskiem re-qui-em, co oznacza dla nas serdeczną przyjaźń — zasyłamy Im na tej drodze serdeczne „Bóg za-plać“.

A byli to p. p. Szeperowiczowa, Kajetanowiczówna, Władysław Greis, Jan Onyszko, Eugen. Szeperowicz, dr. Wilhelm Gucwa, dr. Władysław Morus, Antoni Paderewski, Konstanty Babiak, Emil Neusser, Klich, Przetacznik, Król, Stanisław Hiszty, Illg i Nowak.

Równocześnie dziękujemy Szanownej P. T. Pu-bliczności za łaskawy współudział w obrzędzie po-grzebowym i zasyłamy również serdeczne „Bóg za-plać“.

Pilzno, 26 stycznia 1907.

Teofil i Eugen. Fedorowicze.

Katastrofa w kopalni Reden.

Niespełna rok temu bo w marcu 1906 całym światem cywilizowanym wstrząsnęła wiadomość o strasznej katastrofie w Courrières w północno-zachodniej Francji, gdzie około 1000 robotników zginęło odrazu, a wielu zostało żywcem zagrzebanych, tak że ledwo kilkunastu, po długich a długich dniach męki wśród no-cy podziemnej, zdołało się wydostać na wierzch — kie-dy znów z niemieckich kopalni węglowych nadchodzi zupełnie podobna wiadomość. W kopalni Reden również liczba zabitych dosięgnie setek a liczba żywcem zagrze-banych powiększona została zasypaniem całej jednej eks-pedycji ratunkowej.

Kopalnia Reden należy do zagłębia węglowego saarbrückenskiego, położonego u zbiegu trzech krajów niemieckich: prowincji nadreńskiej, Bawarii i Lotaryngii, a jest własnością... państwa pruskiego. I w tem jest kompromitacja tragiczna po stronie niemieckiej. Tak bo-wiem pogardliwie wyrażano się po tej stronie granicy francusko-niemieckiej z powodu katastrofy w Courrières, w kopalni, należącej do prywatnego towarzystwa, a tym-czasem pokazało się, że w państwie „porządku i bojaźni Bożej“ i to w kopalniach, gdzie samo to państwo jest przedsiębiorcą jest możliwem coś zupełnie podobnego.

Jaka była przyczyna wybuchu w Reden, trudno odrazu i z całą stanowczością orzec, prawdopodobnie jak w Courrières i jak gdzieindziej przy niedbalstwie zarządu i nieostrożności górników, spowodował ją wy-buch gazów piorunujących, którego grozę i potęgę zwiększył wybuch pyłu węglowego.

O wielkiej i niebezpiecznej roli pyłu węglowego w katastrofach kopalnianych pisaliśmy już po katastro-fie w Courrières, a niebezpieczeństwo to jest tak powa-

znem i tak uznanem, że w wielu kopalniach starają się usunąć pył węglowy przez kosztowne skrapianie wnętrza kopalni. W innych miał węglowy wydobywa się doszczętnie razem z węglem na wierzch i tam ścisła się go napowrót w cegielki za pomocą pras hydraulicznych i tak fabrykuje t. zw. „brykiety“ opałowe.

Tak więc najczęściej w katastrofach kopalnianych wybuch gazów odgrywa rolę podpałki, a zniszczenia dokonuje zapalenie się pyłu węglowego, o którego sile wybuchowej mieli sposobność przekonać się tego roku w miniaturze i Lwowie. Mianowicie z powodu ostrej zimy i braku opału w wielu domach spalano skrupulatnie i t. zw. „miał“ węglowy. W wielu wypadkach przeszło to bez następstw, w wielu skończyło się na eksplozji z masą dymu i z wyrzuceniem sadzy na pokój, ale były też i wypadki rozsądzenia najsilniejszych pieców kaflowych...

Charakterystycznym jest, że wybuchy gazów w kopalniach są częstsze i silniejsze przy niżkiem ciśnieniu barometrycznym do tego stopnia, że w niektórych kopalniach nawet przy pewnym minimum barometrycznym wstrzymuje się zupełnie zjazd robotników do kopalni.

Również wpływ trzęsienia ziemi jest znaczny na katastrofy kopalniane i na ten temat zwłaszcza w Belgii prowadzi się skrupulatne badania w sejsmograficznych obserwatoriach przy kopalniach.

Nakoniec uwaga dla przesądnych: zauważono, że wybuchy gazów są częstsze w poniedziałki — wybuch w Reden zdarzył się także w poniedziałek — niż w inne dni. Ale pochodzi to nie tyle z feralności tego dnia, ile z powodu, iż w niedzielę, jako w dzień, w który się nie pracuje, wentylacja w kopalniach jest słabsza i więcej się gromadzi gazów w kopalniach, a równocześnie robotnicy po niedzielnym odpoczynku i zabawach bardziej są roztrzęsieni.

Katastrofa w Reden zatem przedstawia te same typowe objawy, co inne poprzednie katastrofy i jest dowodem jak trudno w tym zakresie o wyciągnięcie praktycznych wskazówek z doświadczenia i jak trudno dojść do jakiejś takiej reformy górnictwa, któraby nie już unieumożliwiła, ale złagodziła rozmiary późniejszych katastrof.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Cyklon śnieżny z piorunami.

Dukla. (Tel. wł.) Cała okolica między Krosnem i Sanokiem zupełnie zawiana śniegiem. — Pociągi wszystkie lwowskie stanęły w Sanoku, krakowskie w Krośnie, poczta z Dukli wczoraj nie odeszła.

Przedmieście Dukli — Łąki zasypane śniegiem do tego stopnia, iż widać tylko kominy i szczyty dachów; komunikacja między domami odbywa się przez tunele w śniegu i dachy.

W niedzielę wieczór była burza z błyskawicami i grzmotami. Obecnie wicher ustaje.

Wybory w Niemczech.

Berlin. (Tel. wł.) „Voss. Ztg.“ donosi z pewnego źródła, że parlament rzeszy niemieckiej zostanie zwołany na dzień 19 lutego.

Berlin. (Tel. wł.) Pisma tutejsze twierdzą, że Polacy postanowili przy wyborach ścisłej popierać przedewszystkiem kandydatów centrowych, następnie w drugiej linii kandydatów socjalistycznych, a w trzecim rzędzie dopiero kandydatów wolnomyślnych.

Berlin. (Tel. wł.) Organ centrum katolickiego „Köln. Volks. Ztg.“ doniósł przed paru dniami, że rząd pruski chciałby zmienić ordynację wyborczą do parlamentu rzeszy niemieckiej. Zmiana ta polegałaby na tem, że dotychczasową ilość posłów wybierano by przez głosowanie powszechne, a dodatkową liczbę posłów wynikającą z przyrostu ludności, wybierałyby sejmy krajów wchodzących w skład rzeszy niemieckiej.

W dniu wczorajszym „Norddeutsche Allg. Ztg.“ urzędowo i z naciskiem zaprzeczyła tej wiadomości podanej przez „Köln. Volks. Ztg.“.

Prawdziwe „enfant terrible“.

Belgrad (Tel. wł.). Dziennik „Sztampa“ donosi, że pewien oficer serbski, pełniący służbę adyutanta na dworze, obrażony ciężko przez następcę tronu, wyzwiał go na pojedynek.

Belgrad (Tel. wł.). W dalszym ciągu rozmaitych wieści, krążących uporczywie o eksplozji w mieszkaniu następcy tronu, trzeba przytoczyć także pogłoskę, opowiadaną w sferach dworskich. Następcę tronu rzucił papierosa na ziemię, a od tego zajął się proch strzelniczy rozsypany po podłodze, wskutek czego nastąpiła eksplozja. W tem opowiadaniu zadziwiają dwie rzeczy a mianowicie, że człowiek tak dobrze wychowany jak następcę tronu, rzuca niedopałki papierosów na podłogę, a powtóre, że w mieszkaniu następcy tronu proch rozsypany leży na podłodze wcale nie zmiatany.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Na wczorajszym posiedzeniu sekcji skarbowej i prawniczej Rady miasta wstrzymał prezydent miasta przedłożenie Radzie miejskiej uchwalonego już przez obie wymienione sekcje projektu reorganizacji etatu i plac urzędników i służby magistratu, a natomiast wprowadził pod obrady nowy projekt zupełnie analogiczny z ustawą o polepszeniu bytu urzędników państwowych. Podwyższenie plac służby wynosi 25 prc. Obie sekcje uchwaliły wczoraj nowy ten projekt.

Sprawa Polonyiego.

Budapeszt. (Tel. wł.) W łonie stronnictwa niezawisłości powstaje coraz to silniejsze rozdwojenie wskutek sprawy Polonyiego. Celem załagodzenia tych nie-

porozumień wybrano komitet, który do wieczora dnia dzisiejszego ma opracować wnioski kompromisowe.

Budapeszt. (TBK.) Minister sprawiedliwości Polonyi wręczył dziś prezesowi gabinetu na piśmie prośbę o dymisyę.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że Polonyi zdecydował się ostatecznie na wręczenie pismennej prośby o dymisyę, jednakowoż dopiero pod presją, że jeżeliby dalej zwlekał z wręceniem prośby o dymisyę, cały gabinet podał się do dymisyi, poczem przy rekonstrukcji pominie naturalnie Polonyiego.

Procesy poznańskie.

Pznań. (Tel. pryw.) „Dziennik Poznański“ donosi, że wczoraj toczył się przed Izbą karną w Pile proces przeciw Waleremu Łębińskiemu, naczelnemu redaktorowi „Wielkopolanina“, z powodu mowy kandydackiej na wiecu przedwyborczym w Chodzieżu. Sąd skazał p. Łębińskiego na 200 marek grzywny lub 20 dni więzienia i ponoszenie kosztów procesu.

Poznań. (Tel. pryw.) Izba karna skazała redaktora „Przyjaciela Ludu“ p. Kopickiego na 2 tygodnie więzienia za artykuł umieszczony w tem piśmie, a włościanina Wawrzyńca Szajka z Łodzi pod Strzeszowem na 125 marek za naruszenie spokoju domowego i obrazę nauczyciela. Szajkę jako członka nadzoru szkolnego, przyszedł do szkoły i mimo kilkakrotnych wezwań nauczyciela pozostał tam blisko pół godziny.

Katastrofa w kopalni.

Lipsk. (Tel. wł.) „Leipz. Neueste Nachr.“ donosi o katastrofie w St. Johann, że zawinił w tej katastrofie 2 górnicy, których zadaniem było przed wpuśzczeniem górników zbadać stan gazów w kopalni.

W cudowny sposób udało się uratować 2 robotników, którzy schronili się w dalsze kruzganki kopalni.

Z Izby francuskiej.

Paryż. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów, po odrzuceniu zmian, poczynionych przez senat, przyjęto cały budżet 454 głosami przeciw 86.

Rozpoczęto dalszą dyskusję nad ustawą o stowarzyszeniach. Wniosek, aby obrady nad tym punktem odrzucić do dzisiaj, odrzucono 432 głosami przeciw 137 wśród wielkiego niepokoju.

Socjalista Allard uzasadniał w długiej mowie swój wniosek zmiany, według której zgłaszanie publicznych zgromadzeń ma pozostać obowiązkiem i zawierać ma nazwisko księdza, zwołującego zgromadzenie. Mowca zarzuca rządowi, że się cofa.

Minister wyznań Briand zwalcza wniosek zmiany i protestuje przeciw zarzutom Allarda; minister pragnie, aby rząd uprawiał politykę niezłomną, ale pojednawczą. Rząd liczy na to, że większość Izby poprze go w tem trudnym zadaniu.

Wniosek Allarda odrzuciła Izba 501 głosami przeciw 63.

Wiedeń (TBK.). Wczoraj wieczorem zmarł w zakładzie dla obłąkanych portrecista i malarz obrazów historycznych, Karol Kobierski, w 59 roku życia.

Wiedeń (TBK.). W stanie zdrowia Luegera, nastąpiło małe lecz dające się stwierdzić polepszenie.

Wiedeń (Tel. wł.). Burmistrz, dr. Lueger, który z powodu choroby pozostaje w łóżku, zarządził zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia rady miejskiej, w celu urządzenia manifestacji z okazji sankcji reformy wyborczej.

Wiedeń (Tel. wł.) „Die Zeit“ donosi, że komendant twierdzy krakowskiej feldmarszałek porucznik Steeb w tych dniach ustępuje w stały stan spoczynku.

Petersburg (Pet. Ag.). Dnia 20 bm. w Aleksandryi, z powodu aresztowania trzech Rosyan, którzy usiłowali wysadzić w powietrze rosyjski parowiec pocztowy, tłum ludu zdarł i rzucił na ziemię sztyl konsulat rosyjskiego. O tem zdarzeniu urzędowo donoszą: Egipski minister spraw zagranicznych złożył wizytę rosyjskiemu agentowi dyplomatycznemu w Kairze i wyraził mu ubolewanie z powodu tego wypadku. Minister polecił gubernatorowi w Aleksandryi, aby także złożył wizytę tamtejszemu konsulowi rosyjskiemu i przeprosił go. Nadto na wskutek żądania zastępcy rosyjskiego w Kairze, sztyl ów zostanie przez władzę miejscową wśród zwykłego ceremoniału napowrót na swoje miejsce przytwierdzony.

Z Rosyi i Zaboru.

Wybory do Dumy.

Petersburg. (Tel. wł.) Znany przewodca grupy pracy (t. zw. trudowników) Aladin, został w Symbirsku wybrany na wyborcę.

Petersburg. (Pet. Ag.) W gub. kałuskiej przy wyborach w miastach wybrano 18 „wyborców“, w tem 1 monarchistę, 2 bezpartyjnych z prawicy, 3 bezpartyjnych umiarkowanych, 1 październikowca, 10 kadetów, 1 z partii pokojowego odrodzenia. Pomiędzy wybranymi w Kałudze kadetami znajduje się poseł Nowosilicow.

Petersburg. (Pet. Ag.) Z depesz, jakie tu nadeszły w dniach 25—28 stycznia o przebiegu wyboru mężów zaufania chłopów, robotników i małej własności ziemskiej, okazuje się taki rezultat: Pośród wybranych już 4982 mężów zaufania, 1761 jest monarchistów i łączących się z nimi, a 1956 umiarkowanych. Nadto jest 65 kadetów i przyłączających się do nich. Pośród 2212 mężów zaufania z małej własności ziemskiej jest 1036 popów. Podczas wyborów porządku nigdzie nie zakłócono.

Kamieniec Podolski. (Tel. pryw.) Na zebraniu przedwyborczym Polaków postawiono kandydatury umiarkowanych, a uchwalono nie zawierać bloku z Rosyanami jeśli kandydatami tych ostatnich będą przedstawiciele stronnictwa lewicy.

Warszawa. (Tel. pryw.) P. Roman Dmowski ustą-

pił z komitetu centralnego, ponieważ stronnictwo narodowo-dem. stawia jego kandydaturę na posła z Warszawy. Ustąpił również z komitetu p. Jan Bielawski, ponieważ w stronnictwie postawiono jego kandydaturę, jako jednego z posłów ziemi kieleckiej. W miejsce ustępujących weszli do komitetu p. Waligórski, były poseł i Michał Rogowski, radca Tow. kred. ziemsk.

Petersburg. (Tel. pryw.) Udział w wyborach zamierza przyjąć nowe stronnictwo pod nazwą „Rosya dla Rosyan“. Stronnictwo to stoi na gruncie manifestu z 30 października, dąży do bezpłatnego, powszechnego nauczania w średnich i niższych szkołach, pragnie podtrzymać handel i przemysł rosyjski, dotąd eksploatowany przez cudzoziemców.

Depesze handlowe z 30 bm.

Wiedeń, 30 stycznia. Dzis o godzinie 10 minut 30, przed południem notowano: Marki niemieckie 117.48, Renta majowa 99.15, Węgierska renta koronowa 95.70, Akcje kredytowe 688.30, Kredytowe węgierskie 836.—, Bank anglo-austriacki 317.—, Unionbank 593.75, Bankverein 571.—, Länderbank 487.—, Kolej państwowa 691.25, Lombardy 163.50, Elbentha. —, Fabryka broni —, Akcje tyt. —, Alpy 620.25, Rima muranyi 571.—, Praskie Towarzystwo żelazne — (ex. kup., Losy turec. 168.50, Ruble 253.—, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 97.50, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100.85, 4 proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 98.—, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 97.90, 56 l. zast. Tow. kred. 98.10, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —.

Uspokojenie: silniejsze.

Berlin, 30 stycznia. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 216.25, Disconto Comandite 186.25.

Uspokojenie słabe.

Budapeszt, d. 30 stycznia. Pszenica na kwiecień 7.42 do 7.43, pszenica na maj od 0.— do 0.—, Pszenica na październik 7.78 do 7.79, Zyto na kwiecień od 6.74 do 6.75, owies na kwiecień 7.37 do 7.38, kukurudza na maj 5.20 do 5.21, Kukurudza na lipiec od 5.35 do 5.36, Rzepak na sierpień 12.80 do 12.90.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty mierne.

Chęć słaba.

Uspokojenie ustalone.

Pogoda: odwilż.

LITERATURA I SZTUKA.

Muzyka.

⊖ Autor opery „Pan Tadeusz“ podaje do publicznej wiadomości następujące oświadczenie: „Operę swoją odwołałem na mocy świadectwa lekarskiego, stwierdzającego poważną chorobę zapalenia stawów u pana Adama Ludwiga. Oświadczam również, że artystom, biorącym udział w mej operze, nie dawałem żadnych podarków, ani pieniędzy, prócz kwiatów. Całemu tedy gronu artystów, za bezinteresowny współudział w wykonaniu mej opery, za chętną pracę, za podjęte trudy, za artystym w odtwarzaniu mickiewiczowskich postaci, za miłość dla sztuki polskiej, a wreszcie za prawdziwe odczucie i zrozumienie, przez pietyzm dla Wieszcza, znaczenia doniosłości rzeczy narodowej, składam publicznie szczere, gorące i serdeczne wyrazy wdzięczności i uznania. Józef Tomasz Wydzga.“

⊕ Jubileusz „Halki“. W niedzielę, 27 stycznia obchodziła Warszawa niezwykle jubileusz: zaśpiewano tego dnia „Halkę“ po raz sześćsetny. Na rok przyszyły, obchodzić będą sceny polskie drugi jej jubileusz, pięćdziesiąt rocznicę stworzenia dzieła.

W Warszawie wystawiono „Halkę“ po raz pierwszy dnia 1 stycznia 1858 roku w obecności kopozytora, który zjechał z Wilna na przedstawienie. „Halką“ była panna Rivoli, Jontkiem p. Dobrski. Zyskała odrazu powodzenie nadzwyczajne; takiego zapalu, z jakim wtedy przyjęto cudną polską operę po nudnych i marnych włośczyznach, nie pamiętano w Warszawie. Przechodziła „Halka“ koleje rozmaite, ulegała zmianom scenicznym, poprawkom, przeróbkom ze względu na śpiewaków, i stała się z czasem tem, czem jest dziś na polskiej scenie: najmiłszą Polakowi muzyką, najmilej zawsze słuchaną operą, ułaną na pamięć.

Niema prawie w Polsce miasta, któreby nie wystawiło „Halki“, choćby w wyjątkach i skróceniach „Halka“ odbyła pochod po Polsce ogromnie szybko. Wystawiona w ogóle po raz pierwszy w Wilnie w roku 1848 jako dwuaktowa opera, rozstawiła się dopiero doskonałym jej wystawieniem warszawskiem w dziesięć lat później. Obchodzi następnie wszystkie teatry. I tak: Anastazy Trapszo wystawia ją w „Alhambrze“ (1873), a w cztery lata później w „Arkadyi“; Grabiński w „Tivoli“ (1878), gra ją 46 razy w ciągu sezonu i w rok później wystawia ją w „Alkazarze“.

W „Eldorado“ wystawia „Halkę“ w roku 1879 poznańska trupa Karola Dobrzyńskiego a w roku 1880 w „Bellevue“. L. Kościelecki również z trupą poznańską daje ją w r. 1882 w „Alhambrze“; „Wodewil“ daje „Halkę“ w r. 1892 i 1897.

Prowincja poznaje „Halkę“ dość późno. Dopiero w roku 1870 wystawia ją Anastazy Trapszo w Plocku, Ratajewicz również w tym czasie Lublinie. Według obliczeń L. Kościeleckiego śpiewano „Halkę“ w mniejszych miastach Królestwa przeszło 1000 razy.

Łódź poznaje „Halkę“ najpóźniej, bo dopiero w r. 1877.

Lwów wystawia ją za dyrekcji Adama Miłaszewskiego w teatrze Skarbowskiem w r. 1867, Kraków rok przedtem.

W Poznaniu wystawia ją Zygmunt Sarnecki w roku 1873.

Witana wszędzie z zapalem, jakkolwiek śpiewana jakkolwiek przerabiana, przyjmowana z miłością i czcią dla nieśmiertelnego jej twórcy.

Żyje jeszcze człowiek, dziś siedmiesięcioletni staruszek, który obchodzi również jubileusz: p. Izidor Lib-

recht, drugi skrzypek teatru Wielkiego w Warszawie brał udział we wszystkich sześciu przedstawieniach „Halki“! Grał w niedzielę po raz sześćsetny, szcząc się, że na pierwszym przedstawieniu grał pod batutą samego Moniuszki.

Fil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie

sprzedaje losy na wypłat w rachunku bieżącym, pod przystępnymi warunkami, wedle kursu wiedeńskiego, za wpłatą 10% wartości. 240

Dział ekonomiczny.

== Galicyjski Związek Piwowarów. Dnia 19 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. Jana Götza-Okocimskiego przy bardzo licznych udziałach członków Ogólne zgromadzenie członków „Galicyjskiego Związku Piwowarów“, na którym uchwalono wnieść energiczny protest do marszałka i namiestnika przeciw rozporządzeniu z dnia 29 listopada 1906 r., którym bez wysłuchania sfer interesowanych, a to Izby handlowych i przemysłowych i „Galicyjskiego Związku Piwowarów“ obciążono nadmiernie krajowy przemysł browarniczy, zmieniając postanowienia ustępu 4 i 8 roz. wykon. do krajowej ustawy o poborze opłat konsumcyjnych od piwa w tym kierunku, że od dnia 1 stycznia b. r. zanik przyznany browarom przy kwartalnych obrachunkach wynosić na 8 procent tylko przy browarach z chłodnikami zaś 6 proc. przy browarach z aparatem mierniczym. W protestie przeciw tej zmianie wykazano, że zmniejszenie procentu przyznanego zaniku nie ma żadnego uzasadnienia, gdyż zanik przy browarach z aparatem mierniczym stanowczo nie jest mniejszym od zaniku powstałego przy browarach z chłodnikami: ponadto oznaczony został ust. z dnia 13 lutego 1903 procent ten po wystłuchaniu interesentów na ośm procent.

Podobne postanowienie miało być także dla Czech wydane, na skutek jednak energicznego protestu czeskich piwowarów zostało wstrzymane, co z tym większym naciskiem podnieść należy, ile że dochód ten w budżecie krajowym czeskim wynosiłby kwotę 224.000 koron, podczas gdy u nas wynosiłby mógł 21.000 kor.

Galicyjski Związek Piwowarów domaga się tedy wstrzymania mocy obowiązującego rozporządzenia z dnia 29 listopada 1906 i zasięgnięcia opinii interesowanych kół fachowych t. j. Izby handl. i przem. i Galicyjskiego Związku Piwowarów przed wydaniem nowego rozporządzenia.

Uchwalono dalej wysłać do marszałka kraju i namiestnika deputację złożoną z pp. hr. Kazimierza Badieniego, Jana Götza-Okocimskiego, księcia Pawła Sapiehy, dra Schaffa imieniem Towarzystwa akcyjnego browarów we Lwowie, hr. Zdzisława Tarnowskiego, Stefana Weissę, właśc. browaru parowego w Królewcu i reprezentanta arcyks. browaru w Żywcu.

Jak nam donoszą, wystosowały Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie i Krakowie energiczne przedstawienie do Wydziału krajowego i namiestnictwa z żądaniem uchylenia dotyczącego rozporządzenia.

== Nowy przystanek kolejowy. Z dniem 1 b. m. otworzony został między stacyami Volsany i Nepomuk przy km. 306-9 szlaku kolej. Wiedeń-Cheb, przystanek osobowy Nekvasov dla ruchu osobowego i ograniczonego pakunkowego.

Bilety jazdy wydaje się w przystanku; pakunki opłaca się w stacyi odbiorczej.

== Znajdujące się w rękach publiczności blankiety przekazowe pierwotnego nakładu (po 2 hal.) mogą być używane w obrocie wewnętrznym i po 31 b. m. aż do dalszego zarządzenia, jeżeli różnicę ceny między dotychczasowymi a nowymi blankietami wyrówna się przez nalepienie marki jednoliterowej na prawym odcińku przekazowym.

== Krakowski Zakład witrażów, oszkleń artystycznych i fabrykę mozaiki szkianej prof. W. Ekielskiego i A. Tucha nabył na własność wraz z firmą p. Stanisław Gabryel z Żelanki Żeleński, inżynier architekt, który był dłuższy czas współnikiem tego zakładu. Artystycznym kierownikiem zakładu będzie artysta-malarz, P. Jan Bukowski.

== Utworzenie przybycznej Rady weterynaryjnej. Urzędowa „Wiener Zeitung“ ogłosiła statut tej nowej Rady przybycznej, utworzonej na mocy cesarskiego rozporządzenia. Podług tego statutu Rada ta jest organem doradczym ministerstwa rolnictwa, który ma wydawać swe opinie w sprawach, dotyczących ochrony zdrowotności bydła, zapobiegania zawleczeniu zarazy, tępienia pomorów zwierząt i wogóle w sprawach, dotyczących obchodzenia się ze zwierzętami i zwierzęcymi surowymi produktami.

Rada będzie utworzoną częściowo z przedstawicieli stowarzyszeń rolniczych, częściowo z weterynarzy. Członków jej mianować będzie minister rolnictwa na przeciąg 3 lat, a mianowicie przedstawiciele towarzystw rolniczych na propozycję odpowiednich towarzystw, zaś siedmiu weterynarzy podług własnego uznania. Obradom Rady przewodniczyć będzie minister rolnictwa lub wyznaczony przez niego zastępca. Prócz pełnych zebrani będzie istniał stały wydział, wybrany z osób z pośród członków przez przedstawicieli towarzystw rolniczych, który sam wybierze swego przewodniczącego. Ten będzie się bezpośrednio znosił z ministrem rolnictwa. Wreszcie z weterynarzy, wchodzących do Rady, utworzona będzie komisja weterynaryjna. W zebraniach plenarnych wydziału i komisji weterynaryjnej brać będzie udział ministerialny referent weterynaryjny. lub je-

go zastępca, rządowi będzie jednak przysługiwać prawo wysyłania i innych swych przedstawicieli na te posiedzenia, a także zapraszania znawców. Urząd członków tej Rady weter. będzie bezpłatny. Członkom z poza Wiednia zwracane będą koszty podróży na posiedzenia i diety dienne po 16 kor. — Prócz członków będą ich zastępcy w tej samej liczbie.

== Wydział powiatowy krakowski wniósł do ministerstwa rolnictwa energiczny protest przeciw otwarciu granicy rosyjskiej i rumuńskiej dla przywozu bydła. Protest ten uchwalony został na wniosek jednego z radnych włościan. Motywowany zaś jest niebezpieczeństwem zawleczenia zarazy na bydło wobec niedostatecznych przepisów policyi weterynaryjnej zarówno w Rosji jak i w Rumunii. Otwarcie tych granic zniweczyłoby 25-letnie usiłowania i ofiary, ponoszone zarówno przez państwo, jak i ludność, celem wytepienia zarazy bydła w kraju, ofiary połączone z ustawami o paszportach i katastrze bydła, nadzorze targów i rzeźni, ustawą o kolczykach świnińskich itp. Zarazy wybuchłyby na nowo i w rezultacie pociągnęłyby brak bydła i jego niezmierną drożyznę. Że przyczyną obecnej drożyzny mięsa nie jest podnoszenie cen bydła przez rolników wiadać jasno z zestawienia obecnych cen bydła z cenami lat poprzednich, a z niezmiernym podniesieniem płacy robotniczej i ceny wszystkich wyrobów przemysłowych.

Protest wzywa ministerstwo, aby nie ustępowało nieuzasadnionemu żądaniu pewnej części ludności miejskiej i utrzymało bez zmian rozporządzenie z 12 kwietnia 1880.

== Rokowania kartelu cukrowego z fabrykami surowego cukru rozbiły się, jak donosi komunikat kartelu, z powodu, że jedne fabryki nie chciały wprost przystąpić do kartelu, inne żądały większego kontyngentu, niż kartel chciał im udzielić.

== Przemysł guzikarski rozwija się coraz piękniej w Galicji, a kupcy nasi chętnie zaopatrują się w towar wyrobu krajowego, ze względu na piękne wykonanie i nadzwyczajną trwałość guzików krajowych. „Stowarzyszenie kobiet Pomoc Przemysłowa“ we Lwowie wprowadza już w obieg również guziki szmuklerskie jedwabne w kształcie kulistych guzów, stosowne do sukien i kostiumów, o czym informujemy Szan. Panie i magazyny konfekcyj damskich. Dla ułatwienia zakupu guzików opatrzonych stampilią stowarzyszenia, będą podawane w pismach co pewien okres czasu nazwiska firm zaopatrujących swój handel w wyroby guzików krajowych.

Obecnie podajemy nazwiska kupców, którzy od ostatniego naszego ogłoszenia pobrali guziki ze „Stowarzyszenia kobiet Pomoc Przemysłowa“.

We Lwowie: Czerwiński, Kocabik, Jaworska, Bayer, Błocki, Sedlaczek, Drexler, Pawłowski, Güttler, Hauser, Schuster i Drexler, Ligeża i Górski, Endersowa, Czajkowski i Kiebusiewicz, Soltys i Mieszkowski, Blumenkranz, Uwiera, A. A. Awin, Garb. — Krawczyń: pp. Umańska, Warchałówna, Stow. „Trud“. — W Krakowie: Porębski i Zimmer, Schulz, Skórczewski i Polakiewicz, Szczurkowski. — Brzozów: Mariniowa. Złoczów: Rysy. — Rzeszów: Wierzycki. — Sanok: Bartoszek i Pollak. — Kalusz: Ef. Buchwalter. — Sambor: Milewski i Kółko rolnicze w Zaleszczykach i Delatynie.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 30 stycznia b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7.65 do 7.80, pszenica na terminy 7.40 do 7.60. Żyto gotowe 5.80 do 6.—, żyto na terminy 5.70 do 5.80. Owies obrotowy gotowy 7.20 do 7.40. Owies obrotowy na termin 7.— do 7.20. Jęczmień pastewny 6.20 do 6.60, jęczmień prowniany od 6.60 7.40. Rzepak nowy — do —, Lnianka 0.— do 0.—. Groch pastewny 6.75 do 7.25, groch do gotowania 8.50 do 9.50, Wyka 6.— do 6.25. Bobik 5.90 do 6.—. Hreczka —, do —. Kukuruza nowa 0.— do 0.—, kukuruza stara — do —. Chmiel nowy za 50 kilo — do —, chmiel stary za 50 kilo — do —. Konieczna czerwona 50.— do 65.—, konieczna biała 25.— do 40.—, konieczna szwedzka 60.— do 75.—. Tymotka 24.— do 30.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 37.50 do 38.—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21.50 do 22.—.

Uspokobienie co do pszenicy i żyta ziemniennie słabe. W owsie podaż bardzo słaba, ceny jednak niezmiennione. Konieczna czerwona i tymotka tenduje zwyklowo. Konieczna biała w zaniedbaniu.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, d. 29 stycznia. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ sprzedano: a) bydła rogatego rogatego 118 sztuk, b) jałownika 31 szt., c) cieląt 338 szt., d) owiec i kóz 4 szt. e) nierogaczyny 450 szt. — razem 941 sztuk.

Płacono:

Woły z paszy za parę od — do — kor., woły opasowe za 100 klg. wagi żywej od 82 do 84 kor. krowy od 80 do 81 koron — buhaje od 76 do 84 koron, cielęta po — do — kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 24 do 56 kor., nierogaczynę tuczną po — do — kor. za 1 cetnar metr. żywej wagi, nierogaczynę tuczną po 116 do 124 kor., owce po — kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego, cieląt i nierogaczyny 776 sztuk, na eksport bydła rogatego 36 sztuk, nierogaczyny 129 sztuk pozostało do drugiego targu bydła i nierogaczyny — sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Herby Polski!

Bardzo piękne symboliczne obrazki patryotyczne z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej i modlitwą, wykonane w dziesięciu kolorach.

Format 5 1/2 x 9 setka tylko 7 kor. zamiast 10 kor.

9 x 13 „ „ 10 „ „ 20 „
25 x 36 1/2 „ „ 40 „ „ 70 „

Obrazki te ze względu na estetyczne wykonanie i wzniosły cel (cały dochód z rozsprzedaży na cele narodowe) nadają się szczególnie do masowego rozpowszechnienia pomiędzy lud. Wysyłkę skuteczną za poprzednim nadesłaniem należytości lub za zaliczką pocztową Księgarnia MANISZEWSKIEGO i MEINHARTA we Lwowie, plac Halicki 3.

1032

Prosimy!

przed zakupnem mebli i pościeli odwiedzić łaskawie nasz nowo założony magazyn pod firmą

J. Schuster i K. Toczyski

Lwów, ul. Trzeciego Maja 1. 5.

Polecamy w ogromnym wyborze własnego wyrobu meble stylowe, jadalnie, sypialnie, kancelarye, kredensa, biórka, łóżka żelazne, otomany, sofy, meble gięte, salonki i mebelki luksusowe. — Dywany, portiere, firanki, story, kapy serwety. — Materie meblowe, narzuty, pledy, kocy, kołdry, materace, poduszki, prześcieradła i t. d.

Mając własne pracownie stolarskie, tapicerskie i pościelowe, dajemy zupełną gwarancję najlepszego wykonania naszych wyrobów.

Przy większych zamówieniach możliwie najwyższy opust.

590

J. Schuster i K. Toczyski

Lwów, Trzeciego Maja 5.

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO“

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberji“	K. 1—
Coulevain Piotr de „Na gałęzi“	K. 180
Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża“	K. —60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem“ powieść	K. —60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan“, powieść histor.	
3 tomy kor. 4.—, w oprawie b. ładnej	K. 580
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809“, powieść hist.	
2 tomy kor. 3.—, w ozdobnej oprawie	K. 360
Gruszecki. „Większością“, powieść współczesna	K. 2—
Hofmanowa Klementyna. „Wybór dzieł“ 6 tomów	
K. 3.—, w oprawie ozdobnej	K. 480
Dr. Głabiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“	K. 1—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt“, powieść historyczna	K. 3—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne“	K. 6—
„Opowieści japońskie“	K. —60
Rojan K. „Jutrzenka“ powieść kor. 3.—, w ozdobnej oprawie	K. 360
Rojan K. „Muszka“ powieść	K. 3—
Scławus Wiesław. „Ugodowcy“ powieść kor. 3.—, w ozdobnej oprawie	K. 360
Rossowski Stanisław. „Psyche“, poezye	K. 3—
Rovera G. „Lulu“, powieść z włoskiego	K. 120
Soitan Abgar. „Panna Siekierczanka“	K. 2—
Wazow Jan. „Królowa Kazarska“, powieść	K. 180
Wells H. G. „Człowiek niewidzialny“	K. —60
Zora. „Drogami życia“, powieść	K. 120
Do nabycia	14043

W ADMINISTRACJI „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie i we wszystkich księgarniach.

Ogłoszenie konkursu.

W myśl polecenia Wydziału krajowego z dnia 17 stycznia 1907, rozpisuje się niniejszem ponownie konkurs na dwie opróżnione posady lekarzy-asystentów w krajowym Zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie.

Do podania należy dołączyć:
1) Metrykę urodzenia, względnie chrztu,
2) Dyplom doktora wszech nauk lekarskich,
3) Opis przebiegu życia i odbytych studiów,
4) Świadectwo przynależności,
5) Świadectwo moralności,
6) Świadectwo ewentualnie odbytej praktyki lekarskiej. Posada lekarza asystenta nadana będzie na przeciąg dwóch lat.

Z posadą tą związane są następujące pobory:

1) Płaca roczna 1400 koron,
2) Relutum za wikt w rocznej kwocie 816 koron,
3) Mieszkanie z opałem i światłem.

Prócz tego Wydział krajowy skonnym jest udzielić nowo mianowanemu lekarzowi-asystentowi kilkumiesięcznego urlopu wraz z odpowiednim stypendyem, prócz płacy na wyjazd zagranicę dla kształcenia się w psychiatrii po przedłożeniu programu pracy i obowiązaniu się pozostania w służbie krajowej na lat 4, o ile nominacja przedłużoną będzie. Podania wnieść należy do Wydziału krajowego na ręce dyrektora krajowego Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, po dzień 20 lutego b. r. włącznie. 1495

Dr. W. Kohlberger
dyrektor zakładu.

PATENTY wyrabia i sprzedaje we wszystkich krajach 101

inżynier i rzecznik

J. Knöpfelmacher

Telefon 22132.

Wien II., Praterstrasse 37.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

We środę dnia 30 stycznia 1907 r.

NIECH ŻYJE ŻYCIE!

dramat w 5 aktach Hermana Sudermana, tłumaczyła
Zofia Wójcicka.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colossenm Hermanów. Od 16 do 31 stycznia. Nowość! Nocna robota, komedia w 1 akcie z franc. M. Rouviera. **Panita**, słynna wirtuozka na flecie. **Klown Arthur & Fedora**, niezrównana trefura psów akrobat. **Julian KRATOCHWILL**, b. art. teatru miejsk. 11 atrakcyj! — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 5. 286

Rogi jelenie i sarnie na prawdę. czasce, jakoteż odpadki kupuje w każdej ilości za natychmiastową zapłatą. **FERDYNAND SCHUMANN**, Taschau Czechy. 374

C. k. Sąd krajowy w Krakowie orzeczeniem z dnia 15 stycznia 1907 z N. C. VI. 250/7 przedłużył na czas nieograniczony małoletność **KAROLU WI ŻYPOWSKIEMU**, odbywającemu obecnie służbę wojskową przy 1 pułku Ułanów Obrony krajowej we Lwowie, co **Opieka** niniejszem do wiadomości podaje.

Kraków, d. 25-go stycznia 1907.

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.“
Dostę jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacji płucnej, Astmy, etc.
Niezbędnych dla osób które zbyt często głos utrudniają.
Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania: w Krakowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewińskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Głabisza i w Czerwonej aptece, etc.

Konkurs.

Walne Zgromadzenie Spółki kredytowej członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, odbyte dnia 24 marca 1906 przyznało kwotę 1000 koron, do podziału po 500 k. dla dwóch, w roku 1906 za mąż wychodzących córek urzędników, będących członkami tej Spółki, których pensje (bez dodatków) nie przenoszą 4000 k.
Podania wystosowane do Rady nadzorczej Spółki kredytowej, z dołączeniem metryki ślubu i dowodu na wysokość poborów, należy wnieść do końca lutego 1907 na ręce Dyrekcji, Kraków, Basztowa 9. 1468

Kraków, w styczniu 1907.

Dr. KONSTANTY LIPOWSKI
prezes Rady nadz.

LABORATORIUM REFORMA WE LWOWIE

Świeży, kwitnący i młodociany wygląd nadaje 188

Krem Lotos
Sporządzony z najdelikatniejszych składników, działa zbawicznie na skórę, usuwa wszelkie szpecące twarz wypryski, piegi, opaleniznę i czerwoność twarzy. — Cena 2 kor.

Puder Lotos
Najnowszy tryumf postępowej kosmetyki, konserwuje skórę i nadaje karnację naturalną i świeżą. Przylega znakomicie, wygładza skórę i jest pozbawiony wszelkich szkodliwych domieszek. Biały, różowy lub kremowy. — Cena 1 k. 80 h.

Mydło Lotos
doskonałe, łagodne mydło toaletowe do pielęgnowania twarzy i rąk. — Cena 1 kor. 50 h.

Laboratorium Higieny i Kosmetyki „Reforma“
Lwów, ul. Trzeciego Maja, rog Kosciuszki.

Kalendarz Słowa Polskiego

rocznik VIII na rok 1907.

pięknie oprawny tom obejm. 432 + 88 stron drobn. druku
wyszedł z pod prasy drukarskiej.

Każda pozycja została sprawdzona, poprawiona, sprostowana, jeśli uległa najdrobniejszej w ciągu roku zmianie.

Kalendarz „Słowa Polskiego“ w równej mierze z tą samą dokładnością podaje daty i cyfry ze statystyki Lwowa, Krakowa i całej Galicji.

Kalendarz „Słowa Polskiego“ jest pierwszym kalendarzem, który jest równocześnie streszczonym krajowym szematyzmem, podającym poza ogólnymi datami wykazy możliwe szczegółowe władz autonomicznych; wykazy te, dokładne i prawdziwe, oddają w życiu publicznym tysiące drobnych usług.

Kalendarz „Słowa Polskiego“ obok oryginalnie naukowo opracowanego kalendarium, podaje kilka rozdziałów, z których każdy tworzy dla siebie kalendarzyk specjalny. Są to rubryki, które w życiu prywatnym mogą oddać nieocenione usługi — t. zw. „poradniki“ ze wszystkich dziedzin. Najważniejszym z rozdziałów tych do którego najczęściej zaglądać się musi ze względu na zawilość spraw, jest „Poradnik prawniczy“ i w nim omówione kwestje podatkowe. Przytem obszerny „Wyciąg z przepisów i taryf kolejowych“, niezbędne „informacje finansowo-handlowe“, „poradnik sanitarny“ itd.

Specjalnością kalendarza „Słowa Polskiego“ jest „Przewodnik po Galicji“, zawierający wykaz ważniejszych wszystkich miejscowości z oznaczeniem powiatu politycznego lub sądowego, stacyj pocztowych, telegra-

ficznych i kolejowych, władz autonomicznych i rządowych, szkół, lekarzy, adwokatów, notaryuszów, aptek, jarmarków, targów itp.

Dział ten jest opracowany z możliwą ścisłością, poprawiony przez każdą wymienioną w nim gminę, w którym to celu przed drukiem rozsyłamy do poszczególnych mężów gminnych odbitki z ostatniego rocznika z prośbą o uwidocznienie zaszłych w ciągu roku zmian i uzupełnień.

Przewodnik po Galicji oddaje ogromne usługi, w nim bowiem znajdują się oprócz jak najdokładniejszych adresów zamieszkujących w całym kraju naszym adwokatów, lekarzy, notaryuszów, także poprawne wiadomości, gdzie i kiedy odbywają się jarmarki i targi tygodniowe, jaka jest najbliższa stacja kolejowa, pocztowa lub telegraficzna, jeśli ich niema w miejscu, jakie są w danej miejscowości szkoły, przedsiębiorstwa przemysłowe itp.

W dziale literackim znajdujemy następujące prace: St. Obrzuda wiersz „17 grudnia 1905“, F. Chwaliboga „Wychodźstwo polskie“ (stosunki zarobkowe), M. Schwarcowy nowela „Śmierć Narjali“, A. Fouillee „Falszywe wnioski teorii Darwina“, H. Soltysowej nowela „Głup-Matys“, Jadwigi Strokowej „Dla dzieci“, Ksawerego Maryana nowela „W lesie“, E. Webersfelda „W przededniu powstania“, K. Srokowskiego „Przewrót w Rosji i w Królestwie Polskim“.

Wysyła Administracja „Słowa Polskiego“ we Lwowie

franko w opasce zwykłej k. 1.40

„ „ poleconej „ 1.65

Do nabycia również w księgarniach, trafikach, składach papieru.

Rządowo uprawn.
Fabryka wód mineralnych
artystycznych i specjalnych
leczniczych
pod firma 13

K. Rząca i Chmurski
w Krakowie
ul. św. Gertrudy 1. 4
wyrabia pod kontrolą Komisji
Przemysłowej Tow. Lek. Krak.
polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieszhüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwasna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewińskiego. Halicka 5.

Absolwenta 1441
akademii handl.
człowieka możliwie
młodego, chrześc.,
wolnego od wojska,
narod. polskiej, lub
przynajmniej bie-
głego w polskiej ko-
respondencji han-
dlowej, a któryby
również władał je-
zykiem niemieck.,
poszukuje pewne
Towarzystwo Ak-
cyjne, jako urzę-
dnika kancelaryj-
nego. Oferty z po-
daniem wysokości
płacy, przebiegiem
życia i odpisami
świadectw, należy
wnosić do Admin.
dziennika pod „To-
warz. Akcyjne“.

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina“
— LWÓW, Pasaż Haasmana
poleca wielki wybór
Gorsetów
najnowszego kroju
z prostą bryk
Zamówienia skutecznia się w.
24 godzin.



Herz i Spółka

Tartak parowy i Fabryka parkietów

Chodorów, Galicja 327

dostarczają w świetnej, najnowszego fasonu fabryka-
cji suche, parkietowe deszczulki do podłóg, jakoteż
fryze i listwy przyściennie.

Wielkie zapasy. Roczna produkcja 100.000 m. kw.

Wiosna w zimie!

Codziennie świeże kwiaty z Riwieri

Firma

F. W. Starcka Synowie

plac Maryacki 1. 6.

(Adres telegraficzny: Starck, ogródnik, Lwów)

poleca na obecny karnawał:

kwiaty cięte, bukiety ślubne, balowe, kotyliowce, najmo-
dniejsze wiązanki po możliwie najniższych cenach.
Najgustowniejszy układ, kolory i gatunki dobrane przez fa-
chowo wykształcone siły i sensacyjnie adjustowane.
Przepiękne róże, wspaniałe gwoździki białe, kremowe, czer-
wone — fiołki, lewkonie, margarety, kamelie etc. etc.
Z własnych, parą ogrzewanych, największych w kraju hal
cieplarnianych, może o każdej porze i w każdej ilości do-
starczyć bzy białe, konwalie, sensacyjne storczyki, hiacenty.
Pachnące tulipany zawsze na składzie.
Łaskawe zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną
pocztą, ręcząc, że kwiaty przybędą w najodleglejsze miejsca
w dobrym i świeżym stanie. 593

Mimo drożyzny te same ceny

Potrawy zdrowe na świeżem maśle. KUCHNIA prowadzona
we własnym zarządzie. 1017**RESTAURACJA firmy MAX WIXEL i SYN**
ul. Krakowska 14. Ormiańska 5.

Już dnia 31 stycznia!
Główna wygrana w złocie
frank. 300.000

Następnie dnia 1 kwietnia
frank. 600.000
ogółem 6 ciągnień rocznie
mają 400-frankowe

LOS Y TURECKIE

z których wygrana przy-
najmniej 240 frank. w zło-
cie musi paść na każdy los.
Oryginalne losy wedle
kursu dzień lub w 35
ratach miesiąc po k. 5.75
Już nadesłanie pierwszej
raty zapewnia natychmia-
stowe niepodzielne prawo
gry na te rząd. kontrolow.
oryginalne losy. — Lista
ciągnień „Neuer Wiener
Mercur“ bezpłatnie. 329

Kantor wymiany

OTTO SPITZ

Wiedeń, I. Schottenring 26.

Oryginalne „Victoria“



„Pięścieniowe“ i inne najlep-
szej jakości dostarcza z 5-le-
tnią gwarancją

S. WAGNER

mechanik 19

Lwów plac Bernardyński 1.
Warsztat reparacyjny.

Drobne ogłoszenia

wyświetlonych, dotyczących drobnych ogłoszeń, Adm. Słowa Polskiego" po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy naszym „Korespondentom i inseratowcom” nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia korespondentów i inseratowców, nadesłane bezwzględnie zostaną odesłane.

Adm. Słowa Polskiego.

Wychowanie i nauka

Lwowskie sześcioklasowe Liceum żeńskie

z wykładowym językiem niemieckim z prawem publiczności oraz odżywianiem egzaminu dojrzałości w własnym zakładzie, przyjmie na II kurs br. uczennice do wszystkich klas. Dla klasy II, III, i V. pozostawia Dyrekcja po jednym miejscu z uwolnieniem od połowy czesnego dla uzdolnionych i pilnych córek urzędników państwowych nie uczęszczających jeszcze do zarządu. Przy Liceum znajduje się pensjonat, odpowiadający wszelkim wymogom higieny, w którym uczennice zamieszkuje znajdują umieszczenie pod korzystnymi warunkami.

Wpisy i egzamina wstępne odbędzie się od 2-go stycznia do 1-go lutego. Godziny urzędowe od 3-5-tej popołudniu.

Dyrekcja ul. Wałowa 1. 25. 199

Kurs tańców rozpoczynamy 4 lutego. Wpisy przyjmujemy w każdej porze Nowicki, ul. Ormiańska 4. 1367

Franc., Angiel., Niem. Berlitz School c. k. szkoła dla dorosłych ul. 3-go Maja 2. 1048

Internat im. Adama Mickiewicza, Lwów, Gołębia 3, II. piętro, przyjmuje uczniów szkół średnich na stałe umieszczenie, wraz z utrzymaniem i pomocą naukową. 1418

Poszukuję rutynowanego nauczyciela do języka angielskiego. „Ludwik”, Lwów, Podzamcze, post-rest. 1429

Poszukuję od 15 lutego nauczyciela dla dziewczynki z 6 klasy. Wymagany język francuski i gra na fortepianie. Popiel, Lubień Wielki. 1431

Kilku uczniów, synów zamożnych rodziców, przyjmie pensjonat wychowawcy Chomickiego i Szczurkiewicza, Kadecka 4. 14007

Kto ma syna w gimnazjum lub szkole realnej słabo lub źle się uczącego niech go natychmiast wpisać do Uczelni przy ul. Wałowej 1. 29, która uczniom publicznym udziela fachowej pomocy a prywatystów przygotowuje do egzaminów, rękując za najdokładniejsze przygotowanie, a tem samem za pomyślny wynik klasyfikacji, względnie egzaminu. Szczegółowe prospektu gratis i franko. Wpisy codziennie od 3-5. Dyrekcja. 1088

Nowożytny języki francuski, angielski, niemiecki C. k. szkoła dla dorosłych BERLITZ SCHOOL ul. 3 Maja 1. 2. Najlepsza, najszybsza metoda. Ceny umiarkowane. Próbné lekcje bezpłatne. Wpisy codziennie. 1074

Inteligentna rodzina przyjmie na pensję chłopaka z dobrej rodziny ze szkół średnich. Listy pod „Sunny” do biura dzienników Buchstaba. 1507

Technik, rutynowany instruktor, władający doskonale jęz. polskim, niemieckim i francuskim, poszukuje lekcyi. Adres: „Technik” biuro Płonna. 1509

Do politycznego egzaminu (rygorozum) szukam współtowarzysza nauki. Zgł. pod „Szybki” do Adm. Słowa polskiego. 1442

Udziałem nauki i konwersacji jęz. niemieckiego. Pensyon Exquisite, Sykstuska 23, drzwi 15. 1487

Przygotowuję do egzaminu prawnohistorycznego, rękując za skutec. Zgłoszenia: Gwarancja, Adm. Słowa polskiego. 1484

Niemka udziela lekcje „nowszą metodą”. Blizsza wiadomość ul. Wronowskich 8, drzwi 22. 1480

Poszukuję nauczycielki do moich dwóch córek, celem przygotowania ich do szkoły wydz. ewangel. we Lwowie, z wykładowym językiem niemieckim i ze znajomością języka francuskiego, oraz fortepianu. Łaskawe oferty uprasza F. Singer, zarządca dóbr. Kropiwnik, tartak, p. Scho-dnica. 1493

Posady poszukiwane

Salomon Seide, solycytator adwokacki w Podhajcach, konceptujący sam pod cenzurą szefa wszelkie sprawy sporne, spadkowe, tabularne, konkursowe, karne, autonomiczne, polityczne, finansowe, poszukuje posady. 1426

Osoba inteligentna, młoda, znająca się bardzo dobrze na gospodarstwie poszukuje posady do kluczów we dworze lub do zarządu domu. Lwów, ul. Pańska 18, drzwi 2. 1391

Ogrodnik fachowo wykształcony, ośm lat na miejscu, poszukuje posady. Adres: Ogrodnik, Olejów pod Zborowem. 1040

Mężczyzna, lat 37, średniego wykształcenia, byłby żandarm, samotny, silnie zbudowany, znający nieco mleczarstwo, leśnictwo i rolnictwo, mogący się wykazać chlubnymi świadectwami, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w mieście lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia. pod „Wacław” do Adm. Słowa pol. 1323

Poszukuję posady na wieś, ukończyłam 2 lata semin. Władam językiem niemieckim, krójszy i haft. Dzieci lubię. Malinska, Kołomyja, Kilińskiego 2. 1427

Zdolna kucharka przyjmie posadę jako dochodzącą w większym domu. „Karola” Adm. Słowa pol. 1404

Kucharka inteligentna, umiająca dobrze gotować poszukuje posady post-restante Zółkiew. 1472

Panna muzykalna poszukuje miejsca do towarzystwa lub zarządu domu. „J. M.” post-rest. Przemysł. 1488

Konceptant adwokacki z odbyty praktyką sądową poszukuje posady. Oferty post-rest. „Polak” Sambor. 1477

Uzdolniona panna w krawiectwie poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Zgł. „Krawieczyna” Adm. Słowa polskiego. 1476

Ogrodnik uzdolniony w wszelkich gałęziach ogrodnictwa większych ogrodów poszukuje posady od 1 lub 15 lutego na wikt czyli po kawalersku. Liczy lat 45. Zgł. „A. S. 177” post-rest. Mościska. 1498

Ekonom średniego wieku, żonaty, bezdzietny, poszukuje posady. „Oficyalista” post-rest. Jarosław. 1502

Rządca ekonomiczny, lat 41, żonaty z dobrymi rekomendacjami, wolny od 1 marca. Łaskawe zgłoszenia: Adm. w Gródku o. p. Kasperowce. 1505

Osoba lat średnich, znająca się dobrze na gospodarstwie miejskim i wiejskim poszukuje miejsca do samodzielnego prowadzenia domu. Świadectwa chlubne. „N. N.” post-rest. Pruchnik k. Jarosława. 1500

Magister farmacji rutynowany poszukuje posady we Lwowie lub na prowincji w większym mieście. Zgł. Adm. Słowa pol. pod „Apteka” 1443

Starszy pomocnik handlowy z działu korzennego, zmienia posadę z kierownika Kółka rolniczego lub handlu. Kaucję może złożyć, ewentualnie włożyć do obrotu. Adres: A. D. K. 100, Adm. Słowa pol. 1446

Inteligentna osoba, dobra gospodyni, szuka miejsca do zarządu. „Helena” post-rest. Jarosław. 1449

Osoba obznajomiona z krawiectwem i krojem poszukuje zajęcia w prywatnym domu. Zgł. pod „Praca” do Adm. Słowa pol. 1445

100 kor. ofiaruję za wyrobień posady agromoma. Zgł. post-rest. „Ekonom” Mielec. 1478

Posady zaofiarowane

Poszukuje się zdolnego pałacza do cegielni. Oferty pod adresem: M. Hirschfeld, Krosno. 1421

Kandydata notaryalnego uzdolnionego do substytucji poszukuje Antoni Kasprzak, c. k. notaryusz w Cieszyńcu. 1090

Podleśniczego młodego i zdolnego poszukuje zaraz Zarząd dóbr Państwa Majdan koło Kolbuszowej. 1369

Adwokat dr. GORSKI w Bóbrce poszukuje rutynowanego konceptanta, dr. praw, z dłuższą praktyką prowincjonalną. 1401

Poszukuję rutynowanego solycytatora od 1 lutego. Zgłoszenia pisemne pod „Dr” z dokładnym zapożyczeniem ośnośnych swych kwalifikacyi, przyjmuje Biuro dzienników Buchstaba. 985

Posada rządca pod korzystnymi warunkami do objęcia od kwietnia b. r. Wymagane: dłuższa praktyka, dobre rekomendacje rel. rz-kat i wiek 30-45 lat. Teoretyczne wykształcenie pożądane. Zgł. z odpisami świadectw i dowodami na powyższe szczegóły adresować pod M. B. do Redakcyi Rolnika, Lwów. 1028

POSZUKUJĘ

zdolnych subiektów wyzn. mojęsz., pierwszej zdolności, do lepszego detalicznego magazynu towarów blawatnych, kompletni w mowie polskiej i niemieckiej z długoletnimi świadectwami. Zapłata pierwszego kor. 1600—2000 rocznie, zapłata drugiego kor. 1000—1200 rocznie. — Zgłoszenia i oferty możliwie z fotografią do Adm. Słowa polsk. pod „Pierwszorzędna siła” 790

Do pracowni tapicerskiej potrzebny inteligentny chłopak do praktyki. Józef Petulski, Ruska 3. 1439

Zdolny podróżujący w dziale perfumeryi, za stałą pensją poszukiwany. Zgłosz. do Admin. Słowa pol. pod „Fabryka perfum”. 1497

Apteka pod gwiazdą w Przemyśle poszukuje od 15-go marca magistra. Maszewski. 1499

Adwokat dr. Witold Świąciecki w Horodence poszukuje konceptanta Polaka, kat. 339

Samodzielny buchalter biegły w korespondencyi polskiej i niemieckiej znajdzie posadę w większej firmie we Lwowie. Oferty do Biura dzienników Brücka, Sykstuska 4. 1400

Zarząd Kółka rolniczego w Schochnicy poszukuje piekarza do prowadzenia piekarni ewentualnie ma do wydzierżawienia na korzystnych warunkach. Blizszą informację udziela Zarząd pisemnie. 1470

Poszukuję rządcy zaraz albo od 1 marca r. b., kawalera, w sile wieku, z praktyką dłuższą gospodarczą i dobrymi poleceniami. Interesowani zechcą nadesłać odpisy świadectw i warunki do Lwowa pod lit. „A. Z. C.” post-rest. 1451

Znajdą umieszczenie leśniczy, chmielarz, pasiecznik. Odpisy i kwalifikacyi świadectw, które się nie zwraca pod adresem: Nadleśnictwo w Jankowcach p. Płotycz. 1430

Poszukuję intelig. osoby do zarządu domem zaraz. Zgł. pod „A. Z.” post-rest. Rzeszów. 1424

Artykuły spożywcze

Znakomite rydze kiszzone po k. 3, 5 kg. faska, poleca F. Wojciechowski w Jarosławiu. 782

Wyłączy handel herbaty, w Starego Wohla we Lwowie poleca się Szan. Publiczności. 781

Zarząd pasieki A. Krafińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysła 5-kilowych blaszankach, wszystkie opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. Wysła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borowczak, Maliniak, Dereń, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak itd. w 5-kilowych blaszankach, wszystkie opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 kor. 80 hal. Cenniki na żądanie franco. 1320

Kupno i sprzedaż

Fortepiany i pianina w największym wyborze jak zawsze na składzie fortepianów istniejącym od r. 1841, J. MUSSIL dawniej J. Ballo we Lwowie, ul. Karola Ludwika 7. 538

Kalafiory piękne różę, sztuk 50 halerzy wysła Antoni Klimowicz, Lwów. 675

Tanio sprzedam młynek zupełnie nowy. Zgłoszenia: Lwów, ul. św. Zofii 11. 1100

Kupię natychmiast po cenie przystępnej używany kocioł parowy około 80 m² paleńska; komin blaszany około 22 m. dł. a 80 cm. średnicy; piłę pasową (Band-säge), gater około 80 cm. szerokości i heblarkę (Dickten-hobelmaschine) wszystko w dobrym stanie pod gwarancją. Józef Chobot, cegielnia i piła parowa, Łazy ad Dąbrowa, Śląsk austr. 1422

Do Hali Aukcyjnej pasaż Mikolascha nadeszły rzeźby z Włoch z marmuru Carara (kopie antyków) rzeczy artystyczne. Również dużo rzeczy mahoniowych, bronzów, sztychów, drobiazgów. Okazyjnie kolczyki brylantowe (duże). Dalej łożka, umywalnie, szafki nocne mosiężne, niklowe, srebrne, szafy, kanapki i bardzo tanie mebelki. 1005

Białe i piękne ręce! Najbardziej czerwone i opierchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu

Kremem roślin.

Ślók 160 k. JAN IHNATOWICZ Lwów, ul. Sykstuska 25, Hetmańska 6. Kraków, Sukienice 28. Przemyśl, Mickiewicza 11. Stanisławów ul. Sapieżyńska. 959

Nieźrównane w użyciu Chirka stofla srebrna stołowa poleca Jan Wojtych, złotnik, zaprzysiężony znawca sądowy, Lwów Akademicka 8. 708

Kasy ogniowate „S. Wertheimer” w każdej wielkości — także na spłaty miesięczne, w Hali aukcyjnej. 1327

Pochodnie nałowe, Samowarki spirytusem opalane, naczynia kuchenne najnowsze koralowe polecają Bratowski i Brzozowicz, Wałowa 1, Lwów. 1456

Do sprzedaży maszyn do szycia. Kas i obrazów na raty poszukuje zdolnych agentów katolików, z kaucją. Pensya i prowizya według umowy. Firma L. Sonenschein, Rzeszów. 1310

Fortepian za 25 zł. do sprzedania. Wiadomość Ruska 3, w sklepie tapicerskim. 1490

Fortepian, oryginalny salon-sztuc, znakomity, sprzedam za 145 zł., ul. Kopernika 17, (oficyjna). 1494

„MARYOLA” BIURO GAZET i ogłoszeń Loli Eitelberg i Sp. ul. Halicka 8, poleca specjalny wybór włoskich mandolin. 1508

1 kilo pierza gęsiego tylko 12 60 ct. Rozylał zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, po kilo tylko 60 ct., to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kgr. za pobraniem pocztowem. — J. Krasa, hand. pierzem w Smichowie koło Pragi, (Czechy 690). — Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 659

Interesy handlowe

Pożyczek udzielam właściwiej realności i dóbr oraz kredytu budowlanego na 4 1/2% ewentualnie 4%. „Sors” post-rest. Lwów. 1462

Pożyczek udzielam na II-im miejscu realności lwowskich. „Sors” post-rest. we Lwowie. 1461

Do wydzierżawienia około 20 morgów gruntów plebańskich z budynkami gospodarskimi, z inwentarzem żywym i martwym (lub bez) i z zasiewami natychmiast w Rudniku nad Sanem (powiat Nisko). Blizszej wiadomości udzieli Zarząd dóbr w Rudniku. 1469

Parcela budowlana róg ulicy 29 Listopada i ul. Grunwaldzkiej. 182 kwadr. sążni do sprzedania. Wiadomość handel p. Stanisława Gabriela w ul. Karola Ludwika. 769

10.000-30.000 koron ulokujecie na drugiej hipotece realności lwowskiej. Dom komisowy „Merkury” Lwów, ul. Polna 14. 1452

Kawiarnię tanio sprzedam. Henryk Breyvogel, ulica Grodzickich 4, róg Ormiańskiej. 1481

Nieruchomości

Sprzedam ładny majątek za ceną 750.000 zł. Wł. Gólkowski, Sanok. 1358

Jest zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia w powiecie staro-samborskim folwark, oddalony 2 i pół km. od miasta pow., kolei, poczt i telegr., o obszarze przeszło 200 morgów, w tem około 30 morgów ładnego lasu, reszta gruntowy i łąki, część pół wydrenowanych, budynki w bardzo dobrym stanie wraz z pozostałą krestencją, zasiewami około 90 morgów, inwentarzem żywym i martwym, polowaniem własne, również może być bardzo korzystna parcelacja. Zgłoszenia pod „FOLWARK” post-rest. Stary Sambor. 1467

Mieszkania i sklepy

Dwa pokoje kawalerskie z możliwością z dwoma wchodami poszukiwane. Zgł. pod „Rodzeństwo” do Adm. Słowa pol. 1475

Zaraz do wynajęcia ul. św. Antoniego 7, 3 pokoje, kuchnia, spiżarnia. 1496

Madame przyjmuje Panie na czas słabości, pokój osobny, Lwów, ul. Unii Lubelskiej 2. 1492

Pokój kawalerski frontowy na żądanie z całym utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Bonifratrów 6, parter. 1444

Pokój umeblowany z całym utrzymaniem przy bezdzierżawnej rodzinie do wynajęcia. Blizsza wiadomość: ul. Ruska 3, sklep tapicerski, Lwów. 1491

Całe 1-sze piętro 4 pokoje z 2-ma łyżami, z przepokojem, balkonem, ogrodem i wszelkimi wygodami, od 15 marca do wynajęcia. Wiadomość u właścicielki ul. Wronowska nr. 11 a 1 piętro. 1485

Uczeń gimnazjalny znajdzie natychmiast umieszczenie przy inteligentnej rodzinie izraelickiej. Wiadomość Biuro Margulesa, Lwów, Wałowa 1. 1479

4 pokoje, przedpokój, łazienka, klozet i kuchnia na I p. zaraz do wynajęcia. Zielona 21. 1503

4 pokoje, przedpokój, kuchnia i spiżarnia zaraz do wynajęcia plac Akademicki 3. 1504

Pokój duży z kuchnią frontową, I p., zaraz do najęcia ul. Zimorowicza 20. 1478

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, ostatecznie na nie neurasthenii leczy 50

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 5.

P. Józef Wilusz zechce niezwłocznie odesłać wiadomości o zabrane we wrześniu 1906 do wyrysowania mapy, materiały i instrumenta 1419

Gazy na suknie, Wachlarze, Gorsety, Wstążki, Koronki, Fałbany gazowe Rękawiczki, Pończochy białe poleca najtaniej Ferdynand Güttler. Lwów, ul. Halicka 20. 547

PIWO WYSTAŁE

dobrowej jakości z odnowionego i powiększonego browaru parowego Eksceklency hr. Badeniego w Busku wysyłamy w pakach po 25 i 50 butelek. Cena 7 ct. za butelkę loco dworzec Lwów. Główny zastępstwo: firma MAK: WIXEL i Syn, Lwów. 1504

Ożenie się z panną, młodą wdową, przystojną, inteligentną. Dyskretya słowem honoru. Zgłoszenia: opisanie zaufaniem przesyłać. Post-rest. okazicielowi kupon 21642 Lwów. 1455

Młody kawaler pragnie poznać przystojną pannę lub wdowę z dość znacznym posagiem w celach matrymonialnych. Rzecz traktowana serio. Zgłoszenia „Płomik” Czerniowce post-rest. 1456

Ożenie pragnę brata, właściciela poważnego interesu w Krakowie, przynoszącego przeszło 10 tysięcy rocznego dochodu, katolika, lat 34 przystojnego, zdrowego, rozsądnego chłopca o przeznaczonego charakterze.

Szukam dlań żony, kobiety młodej, zdrowej, ładnej i rozumnej, przedewszystkiem do brej, bo na taką ten przedobry i kochany człowiek ze wszech miar zasługuje. Odpowiedni posag wymagany.

Panie, któreby zechciały poznać mojego braciśzka, proszę łaskawie mi napisać, objaśniając mi krótko, o swoich stosunkach rodzinnych oraz nadesłać fotografię, bym mogła sprawę naprowadzić na właściwą drogę. Rzecz traktuję serio i proszę mi łaskawie ufać, pragnę szczęścia dla brata. 1000

„HELENA” Ł. 34” Kraków post-rest. 1000

Osoba młoda, inteligentna z dwójgiem dzieci (zabezpieczone), wyjdzie za solidnego, męczyznę, Lwów, post-rest. okazicielowi kwitu nr. 119-8 1483

Rulon nut zgubiono ul. Krakowska, Zamarstynowska. Znalazca zechce się zgłosić w aptecce Wewiórskiego, ul. Halicka 5. 1452

Przenośne

Wociołki

doskonale nadające się do gotowania wody i bielizny, ogrzewania paszy dla bydła, gotowania kiełbas i mięsa, oraz do celów przemysłowych wszelkiego rodzaju.



Chr. Garms, Bodenbach

Fabryka pieców żelaznych. Cenniki bezpłatnie.

Wielkość od 40-350 litr. zawartości.

Wienzacyjna nowość patentowana we wszystkich państwach
dla palaczy niezbędne!

automatyczny zapalacz kieszonkowy



„LUX“ jest jedynym udoskonalonym, dla trwałego praktycznego celu, użyć się dającym zapalaczem. Funkcjonuje bez względu na wiatr i pogodę. Wykonanie nader ozdobne. Cena sztuki wraz z flaszką płynu do zwilżania starcząca na rok 2 kor. 50 hal. franko, za nadesłaniem należytości przekazem, lub za zaliczką 280 k. Odsprzedającym rabat. 1381

Poszukuje się zastępców na prowincyi.

M. LUBINGER, Lwów, ul. Jagiellońska.

BALASSAprawdziwe angielskie
KLEKO OGÓRKOWEjest szybko i cudownie
działającym środkiem
upiększającym

Nie zawiera żadnych szkodliwych materii, 2 do 3 razy użyte czyni cerę czystą i odmładniającą, piegry, plamy wątrobiane, przyszyki znikają. Piękność utrzymuje się podnosi i pielęgnuje.

Flaszka Kor. 2.

Rozsyłka pocztą: C. Balassa, apteka, Budapest, Andrássystr. 47. Dostać można we wszystkich aptekach i drogeriach. Skład główny Lwów: Apteka H. Rubla przedm. Z. Reim. — F. Bajer, Przemysł. — M. Schwarz, apt. — Sp., Kraków. Krem ogórkowy K. 2. Mydło ogórkowe K. 1. Pudro 120 i 2 K.

D. LEONARDT & CO.Hurtownie:
Wiedeń I, Plan-
kengasse 7.

Pióra z kulistymi końcami.

Wiedeń. Hotel „Goldenes Lamm“.
IV dzielnica, Wiedeń, Hauptstr. 7.

Piękny mieszczański budynek w pobliżu opery nadwornej, Ringstrasse i Kärntnerstrasse. Elektryczne oświetlenie, kąpiele, poczta, telefon i stacja telegraficzna w domu. Pokoje wyłącznie ze światłem i usługą od kor. 2'60 wyżej. Mieszkania transenalne. Od października pokoje od 40 kor. za miesiąc. Tanie apartamenty rodzinne. 179

J. Benedickter.

Pytanie:

Jakie są korzyści spółek losowych, założonych na zasadzie art. 266-270 kod. handl.???

Odpowiedź:

Nadzwyczajnie! Ponieważ kupując tylko 2 losy tureckie i wypłacając cenę kupna w 36 ratach po 12 k. 50 h. (inne koszty wykluczone!) gra się przez cały czas spłaty na

100 losów tureckich

Ciągnięcie najbliższe już 1 lutego. 1428

Główna wygrana: **Fr. 300.000.**

Prosimy o rychłe przystąpienie, wzgl. zażądanie bezpłatnej oferty. Losy tureckie pojedynczo sprzedajemy po 200 k. (w ratach po k. 7.)

DOM **ROHATYN i ULAM** LWÓW
BANKOWY SYKSTUSKA 8.**Pierwszorządny zastępca**

dla Lwowa i okolicy poszukiwany

do sprzedaży światowych wyrobów największej fabryki na kontynencie w swej branży. — Kupcami są: wszystkie drogerie, handle korzenne i delikatesów. — Oferty z referencyjnymi pod „LEISTUNGSFÄHIG 60322“ do biura anonsów M. DUKES, Nachf., Wiedeń I/1. 1145



Doskonały środek tuczenia wieprzy



doskonały środek tuczający zamiast przewienia dla wszystkich zwierząt domowych. — Konie, buhaje, woły, krowy, cielęta, owce, świnię, kozy i osły, psy, gęsi, kaczki i wszystkie koguty. — 1 paczka pół kilo 4 kor., 4 paczki próbné franco 4 kor.

Fabryka środków tuczających
Wiedeń IX/2, Bieleberg 6.
Do nabycia we wszystkich większych handlach. 193

„Merkury“GAZETA
LOSOWA I
HANDLOWADokładne wykazy
wszystkich
ciągnięć. 148

Popularny dział handlowy i giełdowy. Bezstronne wskazówki i lokacyi kapitałów.

Bezpłatne dodatki:

Rocznik finansowy i Kalendarzyk bankowy.
Prenumerata całoroczna 3 kor. 60 hal. półroczna 1 kor. 80 hal.

Adres: Administracja
„Merkurego“
Kraków, Rynek gł. 5.

Świeży miód pszczelny, lipcowy deserowy, patokę wysła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych po 6 k. z opłatą pocztą i blaszanki. Miód pitny zaś w szklanych opatanych gąsiorkach za 5 kg. po 5 kor. 60 h. również z opłatą pocztą. Na żądanie w beczkach koleją Zarząd dóbr ziemskich i paśnik Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 1014

Wszelkie nowości
karnawałowe

jako to:

koszule, krawaty, rękawiczki, lakiery, spiniki i t. d. poleca w wielkim wyborze magazyn
a la ville de Paris
Gabryel Stark
Lwów, pl. Maryacki 11.
Z początkiem lutego nadejdzie świeży transport kapeluszy P. & C. Habiga w najnowszych fasonach. 1409

Nakładem Słowa Polskiego
wyszła powieść

DOROTY GERARD

Nieprawdopodobna Idylla

(Przygody angielskiej rodziny w Galicyi).

Przekład z angielskiego.

— Cena egz. K. 1'20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzny 17-19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 11357

MORAS

Odmiana nagroda

Cena za flaszkę 3 koron — Wszędzie do nabycia.

Wynalazcy i fabrykanci

320

A. MORAS & Co., nadworni dostawcy
Kolonia nad Renem Pasaż 37, i WIEDEŃ XVIII/3, Pötzleinsdorferstrasse 79.

REUMATYZM

gościec, zapalenie stawów, nerwobóle, ból głowy, ból zębów usuwa częstokroć po jednorazowym użyciu od szeregu lat znany i ogromnie rozpowszechniony

Ichtyomenthol

Tysiące uwierzytelnionych podziękowań i kilkaset atestów pp. Lekarzy, Klinik i Szpitali świadczą o niebywałych skutkach, stosowaniem Ichtyomentholu. (Prawnie chroniony).

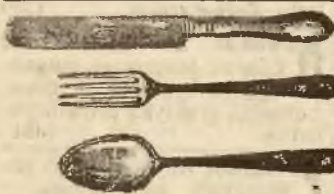
Ichtyomenthol jest do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach lwowskich, krajowych i zagranicznych. Cena flaszki 1 korona.

Główny skład wysyłkowy:

Laboratorium chemiczne apt. Edelmana w Bohorodczanach.

Pocztą wysyła się najmniej 2 flaszki. — 10 flaszek wysyła się opłatnie (franko) za 10 kor. Ostrzeżenie! Wielki popyt Ichtyomentholu spowodował nieuczciwą konkurencję do wszelkiego rodzaju naśladowictw! 287

Uprasza się przeto wyraźnie żądać ICHTYOMENTHOLU Edelmana w plombowanym opakowaniu.

**Artur Bartosz**

LWÓW, pl. Maryacki 7, (róg ul. Kopernika).

Specjalny magazyn nowości!

Porcelany, Szkła, Majoliki

Fabryczny skład

Srebra chińskiego,
Meble żelaznych i mosiężnych po cenach fabrycznych, także na spłaty miesięczne.

SERWIS stołowy od zł. 4'50 do 300.

Polecam również wielką wypożyczalnię porcelany, szkła, srebra stołowego na bale, wieczorki itp. 1318

Urządzenia kąpielowe maszyny do prania Johna, piece szamotowe, klozety poleca F. Książkiewicz, Lwów, Jagiellońska 18. Cenniki na żądanie. 780

Otrzymałem

świeży transport

herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

Congo zł. 1'60

Souchong „ 2'—

Souchong zbiór maj. „ 3'—

Kaysow „ 4'—

Wysiewki z herbat zł. 1'30.

Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1'60 za pół kilograma

Handel herbaty i kawy 20

Edmunda Riedla

we Lwowie

ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

„Le Ferment“

Kraków — ulica Podwale I. 5 — Kraków

Wylączne zastępstwo na całą Austryę

Wyrób mleka i fermentu płynnego za pomocą „Laktobacyliny“ według metody Dra Miecznikowa, profesora instytutu Pasteura w Paryżu. 1438

Sprzedaż tych wyrobów oraz laktobacyliny w proszku i w pastylkach. — Broszury i wyjaśnienia traktujące o działaniu na zdrowie tego środka dyetetycznego na żądanie darmo i opłat.



poleca WALCE do mac najnowsze systemu, wykonane z uwzględnieniem przepisów rytualnych.

Poszukuje się kupna

Wielkich dóbr z lasami

nieobciążonymi, wyłącznie w Galicyi. Zamek (pałac) pożądany.

— Cena 2-3-ech milionów złr. —

Otęty wprost od Panów właścicieli, przesyłać proszę pod adresem:

Adolf Todor,

Budapeszt VII, Csömöri ut 21.

1273